LUD

NR. 42 | CURITIBA, 19 PAŹDZIERNIKA DE OUTUBRO DE 1955 | ROK XXX

Proprietário: Dr. ANTÔNIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDWINO TEMPSKI

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à: Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować: REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 16-ej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAKCJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii	
i w innych krajach amerykańskich	Cr. 100,00;
Dla innych krajów	Cr. 150,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata	Cr. 130,00;
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr. 2,00;
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre	Cr. 2,50.

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João); " " na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal, przy wejściu do Parku.
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.
Salvador, Bahia, Avenida 7 de Setembro, 182.

Dlaczego rząd Argentyński wypuścił Perona

Buenos Aires, 6 października r. b.

"Jeszcze wrócę do mojej ojczyzny Argentyny. Pod względem politycznym nie ruszę palcem; ale, gdybym to miał czynić, wrócę do Argentyny": to pierwsze oświadczenie Perona w Paragwaju, który mu udzielił azylu, budzi niewątpliwie w niejednym, szczególnie w opinii publicznej zagranicą, niezorientowanej z natury rzeczy dostatecznie w tutejszych stosunkach wewnętrznych, wątpliwość, czy nowy, tymczasowy prezydent Argentyny Lonardi i jego rząd uczynili dobrze, że dopuścili do opuszczenia przez Perona Argentyny i odlotu jego przy asyście argentyńskiego ministra spraw zagranicznych do Paraguaju.

Prawda, że prawo azylu w wypadkach politycznych, tak wysoko stawiane w krajach amerykańskich, zostało przez Perona złamane wysłaniem przez niezwykłe pośrednictwo ambasadora paraguajskiego do nieletniej kochanki dwóch listów z poleceniami osobistymi, tak, że rząd tymczasowy miał prawo niewypuścić Perona poza granice Argentyny. Jeżeli tego nie uczynił, miał do tego poważne powody natury taktycznej, odnoszące się do zupełnie skrajnego skrzydła peronistów, bezprzytomnie otumanionego dziesięcioletnią zgóry agitacją demagogiczną dyktatora i zdemoralizowanego przekupstwem.

Elementy te w postaci stworzonej przez Perona rzekomo socjalistycznej, a w rzeczywistości gangsterskiej i obdarzonej bronią bandy pod nazwą "Alianza", byłyby w razie nagłego fizycznego pogwałcenia Perona starały się pozyskać szerokie sfery robotnicze do krwawej kontrrewolucji przeciwko armii, obecnie zgodnej i zwartej, i przeciwko "reakcji" cywilnej w tak zwanych lepszych dzielnicach Buenos Aires. Te zamiary "Alianzy", na które istnieją konkretne dowody, będą we właściwym czasie przez władze państwowe ujawnione społeczeństwu.

Na razie stwierdzić należy, że urzeczywistnieniu tych zamiarów rząd przeciwstawił się postanowieniem nie fizycznego, lecz moralnego złamania Perona w postaci szczegółowego postępowania dowodowego przeciwko niemu, jego otoczeniu i jego systemowi w połączeniu ze szczerym, jasnym i stanowczym programem społecznym w kwestiach robotniczych. W ten sposób oddzielono uczciwe masy robotnicze i związki zawodowe, zadowolone z nowego rządu, od bandyckich elementów "Alianzy", które przed trzyma miesiącami z polecenia Perona paliły kościoły, tak, jak z jego polecenia komisarz policyjny spalił wówczas narodowy sztandar argentyński, by następnie o to oskarżyć katolików.

Szumowinom "Alianzy" odbiera się broń i stosuje się wobec nich ostre środki, a związkom zawodowym, które zmieniają swoje władze we wolnych wyborach, zapewnia się pełną swobodę rzeczowego, apolitycznego działania dla dobra warstwy robotniczej.

Proces moralnego łamania Perona jest w stałym toku w postaci codziennych komunikatów oficjalnych o działalności komisji rządowych, przeprowadzających śledztwo w mieszkaniach byłych dygnitarzy peronistycznych, przeważnie milionerów. Dotychczasowi zwolennicy peronizmu czytają te rzeczy w swych gazetach i zestawiają brudną rzeczywistość ze swoim wyidealizowanym pojęciem o Peronie i jego otoczeniu politycznym.

Wielkie w tej mierze wrażenie zrobiło ogłoszenie memorandum byłego wice-prezydenta państwa kontradmirała Teisaire'a dla prezydenta Lonardi, które jest strasznym moralnym i politycznym aktem oskarżenia dyktatorskich rządów Perona. Jesteśmy świadkami, jak właśnie popularna prasa argentyńska, która do niedawna pod niebo wynosiła zasługi i dzielność Perona i jego gwardii politycznej, teraz piętnuje ich z dnia na dzień, odnosząc się do Perona z największą pogardą, że zawsze żądał od peronistów bohaterstwa a sam skończył, jak tchórz, który uciekł z posterunku po okłamywaniu społeczeństwa i wyzyskiwaniu kraju przez dziesięć lat.

Mimo to wszystko miał Peron odwagę zapowiedzieć swój powrót do Argentyny. Jeszcze więcej: wbrew obowiązkowi, wypływającemu z udzielonego mu azylu, i wbrew własnemu oświadczeniu, że "pod względem politycznym nie ruszy palcem", udzielił jednemu z dziennikarzy zagranicznych wywiadu, w którym twierdził, że wcale nie zrezygnował z prezydentury, lecz został z niej gwałtem usunięty, a że w wyborach partia jego uzyska przygniatającą większość głosów.

Wywiad ten wywołał w paraguajskim korpusie oficerskim protest oburzenia w obawie o zakłócenie przyjaznych stosunków paraguajsko-argentyńskich i naleganie na wyjazd Perona z Paraguaju, co spowodowało prezydenta tego kraju generała Stroesnera do usiłowanego na konferencji prasowej zbagatelizowania wywiadu.

Swojej własnej sprawie Peron jeszcze tylko bardziej zaszkodził. "Kogo Pan Bóg chce zgubić — mówi przysłowie łacińskie — temu rozum odbiera".

W argentyńskiej opinii publicznej od tła smutnej przeszłości odbija tym bardziej szlachetna postać bohatera zwycięskiej rewolucji prezydenta Lonardi i jego mężów zaufania. Rząd tymczasowy działa sprawnie, energicznie i kładzie silny nacisk na moralne odrodzenie życia narodowego Argentyny.

Najtrudniejsze zadanie będzie nowy rząd miał oczywiście w dziedzinie gospodarczo-finansowej. Chodzi nie tylko o niedopuszczenie do inflacji, lecz o podwyższenie na rynku międzynarodowym wartości peza argentyńskiego przez utrzymanie równowagi rozchodów z dochodami, a mimo to niezmniejszenie zatrudnienia i zarobkowania szerokich warstw pracowniczych.

W tych trudnościach będą rządowi dwa czynniki pomocą: współpraca wybitnych fachowców w tych dziedzinach, których Peron likwidował, by nie stawiali oporu jego "radosnej twórczości" według planów pięcioletnich, a jednak gospodarczo nieproduktywnej, bezplanowej, oraz czystości rąk tych, którzy są u władzy i którzy będą pilnowali, by nie rozgrabiano majątku narodowego na cele osobiste.

Dr. Marian Seyda.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ **KAIR.** — Alianci są zaniepokojeni zakupem broni w Czechosłowacji przez Egipt. Chcieliby do tego nie dopuścić. Tymczasem Sowiety tłumaczą im wykrętnie, że Czechosłowacja jest wolnym krajem i może sprzedawać broń według swego uznania.

★ **NOWY YORK.** — Jeszcze ludzie nie ochłonęli ze straszliwych huraganów, jakie nawiedziły 8 Stanów w Stanach Zjednoczonych, gdy znów zaburzenie atmosferyczne podobne do huraganów wyrządziło okropne straty na wybrzeżu Atlantyku północnego. We wielu drapaczach chmur wiatr potłukł szyby. W Stanie Pensylwanii 400 osób musiało opuścić domy z powodu powodzi. Kilka osób straciło życie. Ustała żegluga morska i przelot aeroplanów.

★ **DELFI.** — Przywódca Indii, Nehru, nareszcie przejrzał i przekonał się, czym są Sowiety, kiedy przypadkiem wykryto szajkę szpiegów w najbliższym jego otoczeniu. Nehru do tej pory czynił wszelkie wysiłki, aby pogodzić Zachód z Sowietami i łudził się, że Rosja okazuje dobrą wolę.

★ **MEDIOLAN.** — Ksiądz katolicki w wieku 72 lat ma stanąć na czele wyprawy naukowej do Ziemi Ognistej w Ameryce Południowej, aby zbadać tam wysokie góry, nieznane jeszcze ludziom.

★ **LONDYN.** — Donoszą pisma angielskie, że wszystko wskazuje na to, że siostra Królowej Angielskiej Księżniczka Małgorzata pójdzie w ślady swego stryja i wyjdzie za mąż za zwykłego obywatela angielskiego pułk. awiacji Piotra Towsend.

★ **KINGSTON.** — Allai Stevenson, kandydat partii demokratycznej na prezydenta w przeszłych wyborach, doradza Sekretarzowi Foster Dulles, aby pojechał do Moskwy, jeśli to wyjdzie na pożytek kraju.

★ **OTTAVA.** — W czasie swego pobytu w Moskwie Minister Spraw Zagranicznych Kanady, Lester Pearson dowiedział się od Kruszczewa I Sekretarza Partii Komunistycznej i właściwego rządcy Sowietów, że Rosja nie zgodzi się na zjednoczenie Niemiec, dopóki alianci nie zerwą Traktatu Atlantyku Północnego.

★ **PARYŻ.** — Prezydent Francji, René Coty, oświadczył, że Francja może stracić swoje miejsce między czterema wielkimi państwami, jeśli politycy będą nadal sprzeciwiać się planowi rządu francuskiego.

★ **KAIR.** — Minister wojny w Egipcie, Gen. Abdel Hak Amer zwrócił z apelem do narodu, aby składano dobrowolnie ofiary, by można było zakupić broń w Czechosłowacji. I dalej oświadczył, że Egipt pragnie pokoju i niema intencyj agresywnych.

LISTY KRWIĄ PISANE

Leży przede mną stos listów od krewnych i znajomych z poza żelaznej kurtyny. Niektóre noszą datę kilku lat, inne pisane niedawno, przed paru tygodniami. Podzielić je można na dwie grupy: listy z Polski i ze Związku zd-Radzieckiego.

Wszystkie pisane są przez ludzi pracy, którzy nigdy nie byli ani arystokratami, ani właścicielami folwarków, czy fabryk, zatym ludzi, którymi republika "ludowa" powinna się opiekować, którym powinna stworzyć warunki znośnej egzystencji.

Listy z Rosji Sowieckiej pisane są ze szczególną starannością w omijaniu wszelkich informacji, do cen artykułów codziennych włącznie. Autorzy ich boją się wogóle pisać, a piszą je tylko dlatego, że idą przez Polskę, czyli są adresowane do Polski. Nikt z nich nie odważył się napisać listu bezpośrednio do kraju kapitalistycznego, jakim jest Brazylia. Być może, iż w jakim państwie ktoś otrzymał listy bezpośrednio ze Związku sowieckiego — ja o tym nie wiem! Gdy parę razy zapytałem znajomych Rosjan, którzy po tej wojnie znaleźli się w Brazylii, czy piszą do swych znajomych, czy do rodzin do swej ojczyzny, ze zdziwieniem spojrzeli na mnie i zapytali:

— A po co? żeby ich tam oskarżono o szpiegostwo?

Jak długo istnieje "sowiecka właść" ludzie ci przepadli dla nich, są tak, jakby pomarli!

Listy z Polski cechuje większa śmiałość; zwłaszcza niewiasty i osoby podeszłego wieku piszą swobodniej, podają ceny artykułów pierwszej potrzeby, wysokość zarobków, skarżą się na brak wielu środków spożywczych. Tylko ten, kto żył lata w komunistycznym reżimie odczuje, pozna i zrozumie tęsknotę tamtych ludzi za wolnością, za najedzeniem się do syta, za życiem spokojnym...

Oto wyjątki: ... "popełniłabym samobójstwo, tak jestem zmęczona tym życiem, gdyby nie to maleństwo, które przyszło na świat..." — pisze 22-letnia żona inżyniera, prosząca o przysłanie czegokolwiek dla swego dziecka, czekolady w proszku, ryżu, herbaty i t. p.

"Babcia straciła całą swą oszczędność, trzydzieści tysięcy zł. które trzymała na trumnę", "nie wiemy, za co ją pochowamy" — pisze inna w okresie "reformy walutowej", czyli zwyczajnego, bezwstydnego rabunku, zwanego wymianą pieniędzy. Publiczny komunistyczny bandytyzm uprawiany przez "rząd demokracji ludowej" nazywa się wcale pięknie i enigmatycznie: nacjonalizacją!

Właściciel sklepu pisze: "... znacjonalizowali mi sklep, teraz jestem dyrektorem we własnym sklepie, otrzymuję ponad sześćset złotych miesięcznie, gdy para bucików kosztuje 800 złotych"... Potym dodaje: "ale zdaje się nie długo będę tym dyrektorem, bo towar się kończy, a nowego nie przysyłają, przydział otrzymuje spółdzielnia".

Lwowski szewc, artysta w swoim zawodzie, żyjący przed wojną lepiej niż wysoki urzędnik w pięknej willi przy ul. św. Zofii, teraz łata buciki, przyszywa przyszczypki sam. Nie chce pracować w fabryce obuwia, woli mieć "głowę spokojną..." jak sam pisze; słucha radia i czeka, kiedy będzie mógł wrócić na stare śmiecie.

Wdowa po prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza sprzedawała po domach chustki na głowę, chusteczki do nosa i t. p. drobiazgi, byle nie umrzeć z głodu w 1947 roku, — piszę o tym, bo znałem ją dobrze.

Ludzie słabi, nie mogąc doczekać się poprawy stosunków, zginęli i giną samobójczą śmiercią. Los ten spotkał b. janitora uniwersytetu Lwowskiego. Najpierw żona w rozstroju nerwowym odkręciła kurki od gazu... Potym on uczynił to samo. Mieszkanie zostawili prawie puste, bo wysprzedali, by żyć, stopniowo poduszki, pościel, ubrania, słowem wszystko, co miało jakąś wartość. Dodać należy, iż człowiek ten pracował do ostatniej chwili w instytucji państwowej, lecz zarobek nie wystarczał na głodową egzystencję. Zamiast męczyć się tak bez nadziei poprawy, woleli odebrać sobie życie...

Jeden ze znajomych pisze o śmierci swego brata, inżyniera w więzieniu:

"... Był cztery lata w tym samym pensjonacie co ty, lecz nie miał szczęścia, umarł na tę samą chorobę"... (Oskarżony o szpiegostwo, jako b. żołnierz armii Andersa, pobity, skonał po kilku latach cierpień).

Inny donosi o aresztowaniach, pisze jeden list na rok: "U nas (we Wrocławiu) coraz więcej ludzi wysyłają na te same kursa, jakie ty przeszedłeś..." widzisz zatym, jak u nas rozwija się szkolnictwo"...

W innym liście znajduje się ciekawe zdanie, które mało kto zrozumie: "Teraz powodzi nam się świetnie, żyjemy i chodzimy ubrani, jak Drewniak"... (był to znany nędzarz i odbartus!).

Matka czworga dzieci donosi siostrze w ostatnim liście z września br. "Kochana Jadziu, tyś jedna miała szczęście, żeś dostała się do tej cudnej Brazylii, jabym dziś uciekła, gdybym mogła..." Niewieście tej, widać z listu, wszystko jedno, nie boi się niczego. Mąż jej daje krew do szpitala, by jakoś związać koniec z końcem, ale wygląda bardzo źle; żona drży o jego zdrowie i pisze: "Boję się o Władka, jest ostatnio taki blady i kaszle, nie wiem co będzie"...

Znaczna część listów zawiera wzmianki o otrzymaniu posyłek odzieży, lekarstw, środków spożywczych, jak kawy, pieprzu, herbaty. Prośby o posyłki są najczęstszym tematem. Niektórzy skarżą się i to teraz, gdy Chruszczow uśmiecha się tak ponętnie do zachodu, iż na różne posyłki nałożone jest tak wysokie cło, że absolutnie nie opłaca się wykupić posyłek, które wobec tego wracają do nadawcy. Za małe pół kg. posyłki o wartości

(Dokończenie na 2-ej str.)

ARCYBISKUP GAWLINA W OKOLICY NOWEGO JORKU

NEW YORK, (IC) — W ubiegłym tygodniu J. E. Ks. Arcybiskup Józef Gawlina, opiekun uchodźctwa polskiego w świecie, przebywał w New Yorku i okolicy, odprawiając nabożeństwa, składając wizyty władzom kościelnym i przyjmując delegacje organizacji polonijnych. Arcybiskup spotyka wszędzie oznaki głębokiej sympatii i szczerego współczucia dla cierpiącego pod komunizmem narodu polskiego oraz dla Kościoła Milczenia za żelazną kurtyną w Polsce.

Jedną z okazji wyrażenia Arcybiskupowi Gawlinie hołdu i przywiązania Polonii nowojorskiej było żałobne nabożeństwo w pierwszą rocznicę śmierci Tadeusza Styki, wybitnego malarza polskiego. Nabożeństwo odbyło się w kościele św. Stanisława w dolnej części miasta przy udziele szeregu prałatów, duchowieństwa, zakonnic i organizacji we środę 5 października. Wzruszający był fakt, iż pomimo dnia pracy obszerny kościół przepełniony był wiernymi oraz delegacjami polskich organizacji które przybyły do świątyni ze swymi sztandarami. Przy wejściu do świątyni zebrani zgotowali naszemu Arcybiskupowi przepiękną owację, wyrażając tymsamym głęboką wdzięczność dla katolickiej Hierarchii w Polsce, której przedstawicielem jest Arcybiskup Gawlina, za jej bohaterską postawę wobec totalnego komunizmu.

W ciągu reszty tygodnia Arcybiskup Gawlina odwiedził zakłady Sióstr Felicjanek w Lodi, N. J., odbył konferencję z biskupem Patersonu J. McNulty i z duchowieństwem tej diecezji, oraz odprawił nabożeństwo i wygłosił kazania w Elizabeth, w Passaicu u ks. prał. Kowalczyka i w Jersey City u ks. prob. Haka. Wszędzie świątynie były przepełnione, wszędzie Arcybiskup spotykał swoich dawnych żołnierzy, którzy walczyli w Afryce i w Europie, a którzy osiedlili się w Stanach, zasilając liczebnie i moralnie Polonię amerykańską. Ubiegłej niedzieli 9 bm. Arcybiskup brał udział w paradzie i uroczystościach ku czci Gen. Pułaskiego w Hartford, Conn., poczym udał się do Detroit. Przed dziesięciu dniami Arcybiskup Gawlina przebywał w Bostonie, gdzie przyjmowany był oficjalnie przez Arcybiskupa Cushinga. Z okazji tej odbyło się w dniu 30 września w katedrze św. Krzyża w Bostonie wieczorne nabożeństwo, podczas którego ordynariusz archidiecezji Arcybiskup Ryszard Cushing, przedstawiając Arcybiskupa Gawlinę, wygłosił następujące przemówienie:

PRZEMÓWIENIE ARCYBISKUPA CUSHINGA

— Arcybiskup Józef Feliks Gawlina słusznie szczyci się wielu tytułami i nadzwyczajnymi zleceniami, które zyskały mu wiele wielkich dekoracji. Ale ze wszystkich tych zleceń, które otrzymał, żadne nie jest chwalebniejsze ale też w oczach ludzkich bardziej beznadziejne, jak obowiązek duchowego protektora uchodźców polskich. Jego podopieczni uchodźcy stanowią straszliwe memento, że nie wolno nam zapominać o długu, jaki winni jesteśmy Polsce. Przez tysiąc lat Polacy wytrzymywali ataki przeciwko swej Wierze i Ojczyźnie ze strony mongołów, tatarów, mahometan, rosyjskich carów, a obecnie komunistów. Przez cały ten

(Dokończenie na 7-ej str.)

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

● **RIO.** — Kiedy coraz więcej przybywa głosów Jusceliño Kubitschek i wszystko wskazuje na to, że będzie Prezydentem, miał on podobno ostatnio oświadczyć, że obejmując urząd uczyni wszystko, aby doprowadzić do pokoju między politykami, do zbogacenia się kraju, usuwając z życia wielu obywateli nędze.

● **RIO.** — Znów spotkał Paranę wielki zaszczyt, ponieważ Prezydent Café Filho mianował Prezydentem Banku Brazylijskiego Parańczyka, Artura Santos.

● **RIO.** — Ustąpił Minister Skarbu José Maria Whitaker, ponieważ nie zatwierdzono jego reformy wymiany pieniężnej. Prezydent Café Filho mianował Mário Câmara nowym Ministrem Skarbu. Jedni dowodzą, że reforma nie na wiele by się przydała, drudzy znów, że bardzo by polepszyła sytuację importerów. Ostatecznie ma zdecydować parlament, czy przyjąć reformę, czy nie.

● **RIO.** — Niezwykle wielkiego wieloryba udało się złapać koło Casablanki bo waży 60 ton. Mają go obwozić po rozmaitych krajach na pokaz. Długość jego wynosi 20 metrów, a waga tyle co 15 słoni lub tysiąc ludzi. Samo serce waży 500 kilo, wątroba 6 tysięcy kilo i język prawie 2 tysiące kilo.

● **RIO.** — Generał, Juarez Távora, pragnie założyć nową partię polityczną pod nazwą Odnowienia Narodowego, do której mieliby należeć ci, którzy popierali jego kandydaturę na Prezydenta. Czy przyjdzie do założenia tej partii, przyszłość pokaże.

● **RIO.** — Ma być wprowadzony w życie Nowy Kodeks Leśny w celu ochrony lasów już i tak mocno przetrzebionych. Wszyscy odczuwamy, jak bardzo zmienił się klimat w Paranie z powodu gospodarki rabunkowej w lasach. Słusznie więc, że władze chcą położyć koniec kompletnemu wycięciu lasów i rozpocząć na wielką skalę zalesienie kraju.

● **RIO.** — Uroczyście był obchodzony w Rio Dzień Ameryki 12 października w Jardim do Palácio do Catete przed pomnikiem Krzystofa Kolumba. Był obecny Prezydent Café Filho, Szefowie gabinetów cywilnego i wojskowego i ambasadorowie republik amerykańskich.

● **RIO.** — W jednym z ostatnich dni września sprzedano 59.528 worków kawy w Santos, 110.121 w Rio i 32.641 w Vitória. Za kawę w Santos otrzymano przeszło 3 miliony dolarów, podobnie za sprzedaną w Rio, a w Vitória otrzymano 452.114.

● **SÃO PAULO.** — Tegoroczny zbiór ryżu w tym stanie ma być rekordowym, gdyż dotychczasowe obliczenia podają przewidywaną wysokość zbioru na milion i sto tysięcy ton.

● **RIO.** — Zbiór kukurydzy w stanie Minas Gerais jest obliczany na przeszło półtora miliona ton. Stan ten jest największym producentem kukurydzy w całej Brazylii a tegoroczna produkcja największą ze wszystkich ubiegłych lat.

● **SÃO PAULO.** — Petrobrás podał do publicznej wiadomości, iż wydajność złóż naftowych w stanie Bahia wzrosła w przeciągu ostatniego roku trzykrotnie.

● **RIO.** — Kongres Federalny uchwalił kredyt w wysokości półtora biliona kruzejrów na budowę domów dla sierżantów i oficerów. Suma ta ma być rozłożona na dziesięć rocznych rat po sto pięćdziesiąt milionów każda rata.

● **RIO.** — Instituto Nacional de Mate otrzymał informacje z Buenos Aires, iż Centralny Bank Argentyński wydał nowe pozwolenie na sprowadzenie z Brazylii dwunastu tysięcy ton herwy za sumę trzech milionów i trzysta tysięcy dolarów.

● **BELO HORIZONTE.** — Odbywa się w stolicy Stanu Minas Gerais, Międzynarodowy Kongres Chirurgiczny, na który przyjechało dużo znakomitych chirurgów z zagranicy. Kongres ten uczcił pamięć brazylijskiego chirurga, Dra. José Carlos Ferreira Pires, który pierwszy wprowadził w Brazylii użycie aparatów Roentgena (Raio X).

AMERYKA NIEPOKOI SIĘ ROZWOJEM WYDARZEŃ

WASHINGTON, (IC) — Koła rządowe Stanów Zjednoczonych są zaniepokojone obecnymi prądami w sytuacji międzynarodowej. Obserwatorzy polityczni stwierdzają, że wprawdzie usiłuje się w Washingtonie ukrywać to uczucie niepokoju ze względu na chorobę Prezydenta, członkowie rządu przyznają jednak, że obóz sprzymierzonych napotyka na zwiększające się trudności w różnych częściach globu. Czołowi urzędnicy departamentów Stanu i Obrony Narodowej są mocno zatroskani następującymi sprawami:

1. — Wzrostem opozycji wobec mocarstw sprzymierzonych w północnej Afryce, na Cyprze i w innych rejonach basenu morza Śródziemnego oraz pojawieniem się efektywnej koalicji państw afro-azjatyckich na forum Narodów Zjednoczonych;

2. — Prądem w kierunku redukcji zbrojeń w Europie zachodniej, co się szczególnie dobitnie ujawniło w dniu 8 października, gdy Wielka Brytania ogłosiła decyzję o zmniejszeniu sił zbrojnych o 100 tysięcy żołnierzy na przestrzeni najbliższych 30 miesięcy;

3. — Mnożeniem się oznak, że Związek sowiecki jest zdecydowany utrzymać podział Niemiec, o ile nie uda mu się uzyskać neutralizacji Niemiec pod rządami reżimu, wzorowanego na komitecie lubelskim;

4. — Interwencją komunistów na środkowym wschodzie oraz ich ofertami dostaw broni dla państw arabskich;

5. — Przesuwaniem się Jugosławii w stronę bloku sowieckiego;

6. — Wiadomościami o wysiłkach komunistów chińskich, zmierzających do dywersyjnej penetracji Formozy, rządu i armii Chiang-Kai-Sheka.

Wydarzenia powyższe spowodowały zmianę oceny konferencji w Bandungu i w Genewie, które początkowo oceniano w Washingtonie optymistycznie. Konferencja w Bandungu w kwietniu br. była pierwszym tego rodzaju spotkaniem państw Azji i Afryki. Departament Stanu był zadowolony z jej wyników głównie dlatego, że szereg mówców potępiło imperializm komunistyczny w obecności premiera reżimu w Peipingu. Ostatnio jednak mocarstwa zachodnie miały okazję przekonać się, czym jest w rzeczywistości "duch Bandungu", gdy państwa, które uczestniczyły w konferencji, poczęły w dramatyczny sposób manifestować na terenie Narodów Zjednoczonych swą anty-kolonialną politykę, zmuszając Francję do wycofania swej delegacji ze Zgromadzenia Ogólnego i wprawiając w duże zakłopotanie nie tylko Wielką Brytanię, Francję i Holandię, ale i Stany Zjednoczone.

W ubiegłym tygodniu odwiedzili sekretarza Stanu John Foster Dullesa ministrowie Spraw Zagranicznych Holandii i Norwegii. Minister holenderski robił Dullesowi wymówki, że Stany Zjednoczone nie poparły jego rządu w debacie na temat Nowej Gwinei, do której pretensje ma Indonezja. Minister norweski zarzucił Dullesowi, że Stany Zjednoczone nie mają żadnej stałej politycznej linii wobec problemów kolonialnych, raz popierając mocarstwa kolonialne przeciw aspiracjom wolnościowym tubylców, to znowu, głównie w wypadku mniejszych mocartsw, opowiadając się po stronie ludów, czy plemion, walczących o niepodległość. Norweg stwierdził, że o jego kraju tradycje antykolonialne są bardzo silne i chwiejne stanowisko Ameryki może wywołać duże napięcie wewnątrz bloku północno-atlantyckiego.

Na niekorzyść zmieniła się także w Washingtonie ocena "ducha Genewy", który podobnie jak "duch Bandungu" okazał się znacznie mniej łaskawy dla Zachodu, aniżeli to pierwotnie oczekiwano. Przyczyniły się do tego zarówno brak wyników w obradach podkomisji rozbrojeniowej Narodów Zjednoczonych jak i wydarzenia w Niemczech i Europie zachodniej. Rząd Stanów Zjednoczonych postawił tezę, że w czasie konferencji lipcowej w Genewie nie zaszło nic takiego, co uzasadniałoby osłabienie czujności czy redukcję zbrojeń po stronie mocarstw Zachodu. Wbrew temu Anglia zmniejsza swą armią, a za nią mają pójść inne państwa Zachodu.

LISTY KRWIĄ PISANE

(Dokończenie z 1-szej strony)

nominalnej stu złotych,(nie więcej) urząd celny "polskiej republiki ludowej" żąda 220 złotych tytułem opłaty celnej (sic). Które z państw kapitalistycznych rabuje w ten sposób swych obywateli? Może mi ktoś napisze? Cło za wszystkie posyłki wynosi minimum 30 — 60% wartości rynkowej tych posyłek. Czyli "rząd demokratyczno-ludowy" rabuje 30 — 60% tych posyłek.

Rząd sowiecki postępuje jeszcze sprytniej. Nie zabrania wysyłania z demokracji ludowych posyłek do krewnych w komunistycznym raju, lecz nakłada cło przewyższające dwukrotnie wartości posyłki! Z państw kapitalistycznych nie wolno niczego posyłać. Boją się i słusznie, ponieważ niema propaganda zagranicznych wyrobów samym wyglądem jest bardziej skuteczna, niż krzykliwa sowiecka przez radio i prasę; zagraniczne buty czy pończochy przemawiają wymowniej, o tym kremlowscy tyrani dobrze wiedzą!

Listy ze Związku zd-Radzieckiego docierające do nas przez Polskę pisane na kartkach wydartych z zeszytu. Jest to ten sam papier drzewny, obskurny dobrze mi znany w sowieckim raju. Również atrament jest ten sam, fioletowy, zrobiony w domu z chemicznego ołówka, ponieważ innego atramentu nigdzie nie kupi. Leży przede mną poświadczenie urzędu pocztowego w Moskwie z sierpnia tego roku; pisane na obrzydliwym papierze tym samym atramentem!

Mimo iż listy te pisane są z wielką bojaźnią i bardzo ogłędnie, dla wtajemniczonych posiadają moc materiału informacyjnego. Z jednego dowiadujemy się o powrocie po piętnastu latach znajomej rodziny do Tarnopola, dziś w zachodniej Ukrainie. Wróciła matka z trojgiem dzieci, ojciec skonał w łagrach, od wielu lat nie mają o nim żadnej wiadomości. Wcześniej ich nie wypuścili z Syberii, z Jałtańskiego kraju, dopiero teraz, więc nie wolno było jechać pociągiem. Inni skarżą się ze Stanisławowa, iż nie widzieli syna wysłanego do Turkmenii już osiem lat, dlaczego? Bo władze nie dadzą mu "odpustka" ani pozwolenia na kupno biletu. Jeśliby ktoś uciekł i w jakiś sposób dostał się do rodzinnego domu, nie otrzyma pracy, bo musi pokazać paszport, czyli dokument osobisty, na którym musi być pieczęć z poprzedniego miejsca pracy, więc skona z głodu; niema bowiem innego sposobu zarobku.

W tym samym czasie sowieci ściągają ochoczo wycieczki różnych matołków z zagranicy, również i z Brazylii, którzy słowa nie umieją po rosyjsku, pokazują im trzy miasta, moskiewskie metro i Wielki Teatr, upijają wódką po to, by po powrocie do swych rodzinnych krajów wypisywali bzdury propagandowe dla miejscowych ignorantów. Ostatnio popisywał się w ten sposób brazylijski globtrotter w Correio da Manhã.

Jest pewna interesująca inowacja; kremlowscy kaci rozluźnili w tym roku pętlę na szyi nieszczęsnych ludów: dawniej listy szły miesiąc i dwa przez cenzurę w Moskwie, dziś dochodzą po tygodniu i mają stemple różnych miast. Trudno stąd wyciągać pocieszające wnioski, ponieważ komunizm już się cofał i to dobitniej w okresie Nepu, po to, by jak nierozumny baran rzucał się z rogami i uderzał na ślepo własnych ludzi...

N. B. — Ponieważ niektóre listy zawierają błędy stylistyczne, czasami i ortograficzne, więc cytaty zostały przeze mnie celowo poprawione.

Jan Zbrucz.

PO ODPUŚCIE – W RIO CLARO

Jeśli zeszłego roku październikowe wybory wpłynęły raczej ujemnie na naszą festę, tak tegoroczne jej wyszły na korzyść. Znaczy się i tym razem mieliśmy osobno festę — w ostatnią niedzielę września, a osobno staropolski, liturgiczny odpust — w pierwszą niedzielę października.

W jednym i drugim dniu zasłużyliśmy na pogodę, gdyż aż podziwiać należało dziatwę szkolną, jak żarliwie do Ojca Stwórcy się modliła. Po stronach jednak padało; ale że ludzi nie za dużo to z przyczyny programów, które nie mogły się dostać do Rio Claro. Również odciągnęła trochę wiernych wizytacja pasterska za miedzą niby, a jednak w granicach parafii.

Przeszło 36 koncików mówi dostatecznie o dorobku pieniężnym ,tak potrzebnym do wyciągnięcia wieży kościelnej. Szczególniejsze uznanie należy się zacnym Parafiankom pod ofiarnym przewodnictwem p. Kaszczukowej, jakkolwiek i inne "dochody" postąpiły w górę z duchem czasu.

Nowością było kino czyli cinema w Domu Ludowym. Sprawił nam tę niespodziankę zasłużony festeiro Dr. E. Żelak. Niestety, nie mogliśmy się nią nasycić do syta, jeno do połowy... "wyszło szydło z worka" — jak się wyraża przysłowie; nie czysta robota.

Na odpust mieliśmy więcej Kapłanów, bo też spowiednika nie brakowało, a zaledwie 2 dni. Pięknymi, życiowymi i porywającymi kazaniami raczył nas Ks. Serzysko, znany z zapału i krasomówstwa kaznodzieja. Na podobnie godnym poziomie był i śpiew, jak i wszystkie inne akty kościelne, niewyłączając tradycyjnej procesji. Sam przybytek pański tak rozkosznie ubrajmony, że chyba piękniej na ziemi już nie można.

Na zakończenie mieliśmy mieć nabożeństwo w ukochanej grocie, ale z powodu wilgoci musieliśmy poprzestać na kościółku. Wszak szczera podzięka to najtkrótsza droga do skarbów Serca Bożego. Tak samo tylko nasz Ks. Proboszcz umie tak żywo i ujmująco podziękować, jak właśnie dziękował wszystkim za tyle owocnej i przykładnej pracy dla Boga i Parafii.

Uczestnik.

POSIADAMY NA SKŁADZIE w Kurytybie sławne nawozy PRODUTOR firmy Anderson, Clayton & Cia. Ltda. z São Paulo — na kartofle, cebulę, czosnek, kapustę ,pomidory, inne warzywa (hortas), Kukurydzę (milho), fasolę (feijão), amendoim.

Rua André de Barros, 32 — drugi dom w podwórzu — blisko Santa Casa.

Cena Cr$. 275,00 za worek.

Ś. † P.

JÓZEF BIERNACKI

Dnia 9 października b. r. pożegnał ten padół płaczu, ś. p. Józef Biernacki, po niedługiej ale nader bolesnej chorobie, doczekawszy się 65 lat życia.

W nieutulonym żalu i smutku zostawił po sobie małżonkę Annę, 5 córek i 16 wnników.

Zaopatrzony św. Sakramentami spoczął na cmentarzu w Catanduwie.

Bolesław, — zięć.

OGŁOSZENIE!

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów przy owarzystwie im. Mars. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie.

Zaprasza wszystkich swych członków Towarzystwa o przybycie i wzięcie udziału w wyborach "Nowego Zarządu" Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kurytybie.

Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 30-go października 1955 roku o godzinie 15-tej (3-cia po południu), w Sali Towarzystwa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kurytybie.

Uprasza się o liczne przybycie.

Zarząd.

CZESŁAW PACHNOWSKI

Dyplomowany starszy majster rusznikarski.

Długoletnia praktyka w Warszawskich Zakładach Rusznikarskich Nr. 1 w Cytadeli. Wykonuje wszelkie naprawy broni palnej, oksydowanie, niklowanie, dorabia łoża i kolby w swym warsztacie przy ulicy Av. CAPANEMA n.º 73 — CURITIBA. Również naprawa maszyn do szycia. Bliższe informacje w Redakcji LUDU u K. Rudnickiego.

KALENDARZ "LUDU" NA ROK 1956

Na początku grudnia ukaże się Kalendarz "LUDU" na rok 1956. W zeszłym roku Kalendarz miał wielkie powodzenie, tak że nam zabrakło dla wszystkich. Staramy się, aby i w tym roku podobał się czytelnikom i miał wiele ciekawych rzeczy do czytania. Wydamy więcej parę set niż w zeszłym roku. Prosimy o wczesne zamówienia, bo nam to ułatwi wysyłkę.

DODATEK PORTUGALSKI "O POVO"

Wielu czytelników zainteresowało się naszym pomysłem, aby ósmą stronę przemienić na osobny dodatek w języku portugalskim. Ułatwiło by nam pracę, gdyby wszyscy prenumeratorzy zamawiali także Dodatek Portugalski. Łatwiej byłoby wysyłać go i moglibyśmy zmniejszyć opłatę.

Czekamy przeto na wiele zamówień. Prosimy zwłaszcza entuzjastów wydania portugalskiego, aby robili nam propagandę, zachęcając znajomych i przyjaciół do czytania. Wielu jest takich, którzy nie wiedzą o naszym wydawnictwie. Podobnie nasi zacni współpracownicy Panowie Agenci mogą ułatwić zamawianie dodatku, żeby zbierać je u siebie i razem nam wysłać.

TEATRO GUAYRA

WIELKI FESTIVAL BALETOWY

Od dnia 18-go do 23-go października włącznie, odbywać się będą przedstawienia baletowe, Baletu Thalia, pod Dyrekcją Prof. TADEUSZA MOROZOWICZA.

Na program składają się:

"LES SILFIDES" - Chopena — "LE CARNAVAL" - Schumana — "DIVERTISSEMENT"

Udział bierze 95 tancerek i tancerzy. Przebogate kostiumy i dekoracje. Część muzyczną "Festivalu", spoczywa w rękach pianisty parańskiego ZBIGNIEWA MOROZOWICZA.

Wobec wielkiego zainteresowania się publiczności tym "Festivalem", bilety należy nabywać wcześniej. — Premiera dnia 18-go b.m. przedstawienie galowe — strój balowy. Od 19-go przedstawienia popularne. Początek przedstawień o godz. 20,30.

CZY WIECIE, ŻE...

★ Krowy rasy holenderskiej okazały się nieodpowiednie dla Parany. Stanowy Sekretariat Rolnictwa wydał opinię, że 75% krów tej rasy w Paranie są chore na suchoty (tuberculose). Przyczyna: częste wiatry i zimno.

★ Pan Miguel Matiskei wniósł na Walne Zebranie FARP (Federacja Stowarzyszeń Rolnych Parany) projekt utworzenia COOPERATIVA RURAL" o kapitale zakładowym dwa miliony kruzejrów.

★ Pan Wacław Mazaraki, inżynier i Asystent Techniczny Ambasady Kanadyjskiej w Brazylii, opracował po długoletnich doświadczeniach nową metodę aklimatyzacji nasion sprowadzonych z zagranicy. Doświadczenia przeprowadzone przez słynną kooperatywę COTIA w stanie São Paulo wykazały, że zbiór z metra kwadratowego marchwi typu WM-44, pochodzącej z nasienia przygotowanego i opakowanego według metody inż. Mazaraki, wyniósł aż 8,7 kg. Inż. Mazaraki zajmuje się także z powodzeniem problemem podniesienia wydajności ziemniaków, używając systemu który nazwał "Cadeia de Aclimatização".

★ Sekretariat Rolnictwa stanu Rio Grande do Sul wyprodukował nowy typ pszenicy siewnej "COLATANA", o nadzwyczajnej wydajności, przewyższającej 35 do 40% gatunek "FRONTANA". Najpóźniej do dwóch lat ten nowy gatunek będzie dostępny dla rolników .

★ W całej Brazylii istnieje 1.046 Stowarzyszeń Rolniczych (Associações Rurais) z ponad 143.000 członków. Parana figuruje na 7 miejscu z 59 stowarzyszeniami. A może by tak nasi rolnicy pomyśleli o zorganizowaniu oddziału tam gdzie go jeszcze niema? Zapewniłoby to pomoc i ulgi przy zaopatrzeniu w nasiona, narzędzia rolnicze, środki transportowe itd.

★ Wielu rolników, którzy jeszcze uporczywie trzymają się roztworu bordoskiego (sulfato de cobre-cal) nie wie, że roztwór ten musi być użyty w dniu, kiedy go sporządzono; już na drugi dzień przestaje być skuteczny.

★ Doświadczenie wykazało, że podlewanie kwiatów, zwłaszcza róż, geranium i kamelii wodą z mydlinami, które pozostają po praniu, nie szkodzi kwiatom — przeciwnie, kwitną one lepiej.

★ Miód pszczelny posiada własności antyseptyczne; gotowane owoce w nim zanurzone przechowują się długo.

★ Rozpoczęła działać "COMPANHIA NACIONAL de SEGURO AGRÍCOLA", ubezpieczając bydło i możliwie że i pszenicę.

★ Elektrownia w Paulo Afonso, niedawno otwarta na północy Brazylii posiada jedną linię o długości 405 km. dostarczającą prądu do Recife, i drugą o długości 456 km. biegnącą aż do Salvador w stanie Bahia. Skoro potencjał elektryczny dosięgnie 540.000 KW., co nastąpi za parę lat, wygląd północy Brazylii zmieni się do niepoznania.

★ Głównym producentem masła i serów w Brazylii jest stan Minas Gerais, z kolei São Paulo i Rio de Janeiro.

★ Stan Paraná jest największym w Brazylii producentem wosku pszczelnego.

★ Technicy uważają, że hodowla krów mlecznych opłaca się tylko wtedy, gdy krowa daje przeciętnie 1.600 litrów mleka rocznie.

Tymczasem większość krów w pobliżu Rio, São Paulo i w dolinie rzeki Paraiby daje tylko 700 — 900 litrów rocznie. Krów rasowych z rodowodem (metryka) w Brazylii znajduje się zarejestrowanych tylko 6.000 sztuk. A przecież ogólna ilość bydła w Brazylii w dniu 31-XII-53 wynosiła aż 57.625.940 sztuk.

UWAGA — UWAGA

Wykorzystaj okazję, kupując loty na spłatę, w **najpiękniejszej okolicy miasta**, naprzeciw Fabryki Cementu Portland. Wielkość lotu 12 x 32 metry, ze światłem i wodą. Cena Cr$ 50.000,00. Pierwsza wpłata Cr$ 5.000,00, następne do omówienia.

Albo kupuj loty przy **drodze do Paranaguá**. Wielkość lotu 50 x 57 metrów po Cr$. 50.000,00. Zgłaszać się od 7-ej rano do 13-ej godz. na adres: **Piotr Duńko**, Edificio Maringá, ulica Cândido Lopez, 143 — 9-piętro.

Wrażenie Rewolucji Argentyńskiej w Świecie

Interesuje nas zwycięstwo rewolucji narodowej w Argentynie jako zagadnienie moralno-polityczne, które głośnym echem odbiło się w szerokim świecie.

Atmosfera międzynarodowa jest od lat tak chora, tyle w niej jest fałszu i obłudy, tyle zakłamania i komedii, że uderzenie rewolucji w te właśnie przymioty dyktatury obok jej systemu korupcji i łamania charakterów — oby przykładem swym podziałało uzdrawiająco w innych krajach, szczególnie w sferze władania możnych tego świata!

Skoro już mowa o stosunkach międzynarodowych, stwierdzić trzeba niestety, że nie bardzo ideową okazała się w ostatnim czasie postawa rządu Stanów Zjednoczonych wobec Argentyny. Póki stosunki gospodarcze Stanów Zjednoczonych z Argentyną szły opornie, był Peron zwalczany zdecydowanie jako dyktator; gdy Peron otworzył wrota swego kraju dla północno-amerykańskiej eksploatacji nafty argentyńskiej, Stany Zjednoczone zaczęły popierać dyktaturę Perona, tak, że wiadomość o upadku Perona została przez Waszyngton przyjęta najpierw chłodno, a potym z wyrażeniem "obawy", czy rewolucja da sobie radę z trudnościami, przed jakimi staje. Jednak wypadki rozwinęły się tak szybko, wrażenie zwycięskiej rewolucji oraz ogromu entuzjazmu narodu argentyńskiego było wszędzie tak potężne, uznania innych rządów, jednego po drugim, były tak szybkie, że chłód i mędrkowanie departamentu stanu musiały wktórce ustąpić decyzji przychylności dla nowego stanu rzeczy i nowego rządu argentyńskiego, której zresztą prasa północno-amerykańska nie szczędzi.

Bo chodzi nie tylko o to, że runęła bezwzględnie dyktatura, przygniatająca od lat z góry dziesięciu życie tego kraju, ale ponadto o to, że powalił ją naród sam bez pomocy zewnętrznej, dłonią swych własnych sił zbrojnych i najlepszych cywilnych żywiołów patriotycznych i że uczynił to w błyskawicznym tempie, po pięciu zaledwie dniach, przechodząc do uzgodnienia stron walczących i do normalnej, konstruktywnej pracy zbiorowej pod hasłem: niema zwycięzców i zwyciężonych.

Generał Lonardi, obecny tymczasowy prezydent Argentyny, mógł stwierdzić z dumą, że Argentyna dała światu pierwszy przykład narodu, który wyzwolony został "nie przez wojnę międzynarodową, lecz przez umiłowanie wolności i honoru i przez ofiarę wszystkich swych obywateli".

Różnice między oddziałami wojskowymi, które walczyły ze sobą, zatarły się niesłychanie szybko. Przykład poszedł z góry. Gdy pierwszego dnia rewolucji w Cordobie szkoła piechoty po czterogodzinnej dzielnej walce uległa, generał Lonardi kazał na cześć zwyciężonych przemaszerować przed nimi zwycięskim swym oddziałom.

Godną czynu zbrojnego okazała się następnie postawa polityczna przywódców rewolucji. Cały nacisk położony został na stronę pozytywną przyszłej działalności, co punkt szczytowy osiągnęło we wspaniałym w swej treści, utrzymanym na wysokim poziomie moralnym i politycznym przemówieniu programowym prezydenta Lonardi bezpośrednio po złożeniu przysięgi do rozentuzjazmowanego tłumu więcej niż pół miliona ludzi, przepełniającego plac Mayo i przyległe ulice w masie podobno największej w historii Argentyny, chociaż nie było żadnego wezwania, ani nawet naznaczonej godziny pojawienia się Prezydenta.

Korespondenci najróżnorodniejszej narodowości podnoszą to i zaświadczają wobec całego świata, że w przeciwstawieniu do dawnej namiętnej demagogii prezydent Lonardi prostotą swą, a zarazem głębokością i szlachetnością myśli, nie zaponinającą o Bogu, stanowczą wolą, a rozumem i brakiem mściwości (Perona nie wymienił ani razu) zdobył sobie z góry serca i umysły wszystkich.

Jak wiadomo, dyktatura do ostatniej chwili wmawiała w robotników, że jej wrogowie "reakcyjni" zmierzają do tego, by znieść uprawnienia socjalne i wrócić do stosunków, które pod tym względem panowały w Argentynie przed Peronem. Otóż temu został zadany kłam zarówno przez prezydenta Lonardi, jak przez utworzony przezeń rząd, co rozproszyło obawy sfer robotniczych. Wystąpiono nadto kategorycznie przeciwko zwalnianiu pracowników ze stanowiska za przynależenie dotąd do obozu peronistycznego, tym bardziej, że w tym kierunku był dawniej wywierany nacisk bezwzględny. Stwierdzono, że rewolucja została przeprowadzona na rzecz nie takich tylko, czy innych pracodawców, lecz całego narodu, by mu wywalczyć wolność.

To też prasa zagraniczna podnosi z uznaniem, że masy robotnicze biorą na równi z innymi warstwami społecznymi czynny udział w entuzjastycznym nastroju narodu.

Więcej, niż ktokolwiek, wczuwa się w ten nastrój i życzy narodowi argentyńskiemu trwałych i pełnych owoców zdobytej wolności naród polski, wtłoczony zachłannością jednych, a ślepotą i obojętnością drugich w jarzmo przemożonej dyktatury bolszewickiej i jej narzędzi. Inne są nasze warunki, niż argentyńskie, i inne będą się na to musiały złożyć czynniki i okoliczności, by jarzmo to spadło, i naród odzyskał wolność na równi z narodami połowy Europy w niewoli, która trwać nie może, jeżeli fala rozkładowego komunizmu zalać nie ma reszty Europy i świata.

VERUS.

POLSKIE STATKI W LONDYNIE

"W związku z kurtuazyjną wizytą brytyjskiego krążownika "Glasgow" w Gdyni... rząd Polskiej Rzeczypospolitej zwrócił się w tych dniach do rządu Jej Królewskiej Mości z propozycją złożenia rewizyty przez dwa polskie niszczyciele w jednym z portów brytyjskich".

*

"Rząd Jej Królewskiej Mości z zadowoleniem przyjął propozycję rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako dalszy przejaw dążności do zaciśnienia przyjaznych stosunków między obu krajami".

"W wyniku porozumienia uzgodnione zostało, że dwa polskie okręty-niszczyciele "Błyskawica" i "Burza" przybędą dnia 8 września b.r. z kilkudniową wizytą do portu Portsmouth. Niszczyciele polskie... będą gośćmi brytyjskiej marynarki wojennej".

Tyle oficjalny komunikat reżimu warszawskiego.

Dwa polskie kontrtorpedowce (nazywane w Polsce niszczycielami, co brzmi lepiej po polsku, chociaż jest dosłownym tłumaczeniem angielskiego "destroyer") są pierwszymi okrętami wojennymi z krajów za żelazną kurtyną, które weszły do portu brytyjskiego.

Po wojnie tylko jeden okręt zza żelaznej kurtyny złożył oficjalną wizytę w W. Brytanii.

Był to krążownik sowiecki "Swierdłow", który przybył do Anglii z okazji uroczystości koronacyjnych królowej Elżbiety II, nie wszedł jednak do żadnego z portów angielskich.

"Burza" i "Błyskawica" walczyły w czasie ostatniej wojny po stronie aliantów i przekazane zostały reżimowi warszawskiemu na podstawie jałtańskiej zdrady sojusznika.

Polskie załogi zeszły z pokładów przed oddaniem statków przedstawicielom reżimu warszawskiego, nieliczni zaś marynarze, którzy wrócili do kraju zostali albo uwięzieni, albo też usunięci z tych statków.

Program pobytu 500 oficerów i marynarzy statków polskich w Anglii obejmuje oficjalne wizyty, oficjalne przyjęcia, zorganizowane wycieczki krajoznawcze oraz mecz piłkarski z marynarzami angielskimi.

ISKIERKI

★ **300 uczonych** zebrało się Sydney (Australia) w celu omówienia techniki przeróbki wełny. W opracowaniu jest sposób takiego przyrządzenia białej tkaniny wełnianej aby nie żółkła na słońcu, lub po wypraniu w gorącej wodzie.

★ **W zachodnich Niemczech** odżywiają się dobrze, sądząc ze statystyki, która twierdzi, że w roku 1954 przeciętnie jeden Niemiec zjadł 174 jajka. Przed wojną przeciętne spożycie jai na głowę mieszkańca w Niemczech wynosiło 121 jaj.

★ **W Bolonii** aresztowano sekretarza lewicowego odłamu partii socjalistycznej współpracującej z komunistami pod zarzutem zniewagi rządu włoskiego. Aresztowany napisał artykuł, w którym twierdzi, iż rząd włoski zmierza do rozpętania wojny domowej.

★ **Charle Chaplin** zapowiedział, iż przybywa do Anglii pod koniec rb. z zamiarem nakręcenia nowego filmu. Będzie to komedia, w której Chaplin odegra rolę króla.

★ **W szpitalu** w Chicago dokonano niezwykłej operacji wycięcia zwapniałej arterii robotnikowi kolejowemu i zastąpienia jej rurką z plastyku "Cacron". Rurka jest długości 18 cali. Operacja trwała 4 godziny.

★ **Francuzka Odette Rousseau** skoczyła ze spadochronem z wysokości ponad 8.000 m. zdobywając rekord światowy kobiet skoczków.

★ **Statek szwedzki** na Atlantyku nadał telegram SOS: "Bunt na statku, kapitan zamknięty w kajucie. Mówi radiotelegrafista. Wzywam pomocy". W kilka godzin później z tego samego statku odebrano telegram: "Wszystko w porządku" Władze przypuszczają, że telegramy te były fikcyjne.

★ **Ośmiu turystów** brytyjskich we Włoszech zostało rannych gdy autobus zjechał z szosy i zsunął się po stromej pochyłości.

★ **Podczas meczu piłkarskiego** w Portsmouth 48 widzów zemdlało z upału, a jeden zmarł na stadionie.

★ **Amerykański film** o przestępczości wśród młodzieży w Nowym Jorku został wycofany z międzynarodowego festiwalu filmowego w Wenecji.

★ **Gdy były premier Churchill** przybył na wyścigi konne w Windsor, zdumieni widzowie zauważyli, że zamiast cygara palił papierosy.

★ **Racjonowanie** wody w niektórych okręgach Walii zastosowano wskutek długotrwałej suszy. W dolinie Rhymney, zamieszkałej przez 20.000 osób, nie wolno czerpać wody z wodociągów przez 15 godzin w ciągu 14 dni. Straż ogniowa w hrabstwie Derby dostarcza wodę farmerom dla pojenia zwierząt i podlewania ogródków.

★ **Z dna morskiego** portu Narwik podniesiono 11 statków zatopionych podczas wojny. Niektóre naprawiono, niektóre sprzedano na złom. Na dnie leżą jeszcze 4 statki oraz okręt wojenny.

★ **Prof Itokawa** z Tokio zawiadomił policję, iż skradziono mu teczkę z planami sztucznego księżyca, który Japonia ma zbudować w najbliższym czasie.

★ **Osiem osób** zostało zabitych przez pioruny i burzę w zachodnich Niemczech w końcu ub. tygodnia.

★ **Ilość samochodów** w Stanach Zjednoczonych — prywatnych autobusów i ciężarówek, pod koniec roku br. wyniesie 61.391.000, czyli blisko o 3 miliony więcej niż w roku 1954.

★ **W Spina (Włochy)** znaleziono starożytny grób pochodzący z roku 400 przed Chrystusem. W grobie było jajo kurze z nienaruszoną skorupką.

★ **Pociąg pospieszny** wjechał w tłum tysiąca uchodźców w Kalkucie, którzy siedzieli w nocy na torze kolejowym, protestując przeciwko zwłoce w wypłacie zasiłków rządowych. Sześciu uchodźców poniosło śmierć, 10 zostało rannych. Tłum usiłował zlinczować maszynistę.

★ **Wiktor Raban**, z Sydney, założył się iż wypije 20 kieliszków wódki w ciągu 2 minut. W kilka godzin później zmarł on wskutek zatrucia alkoholem. Jego towarzysze, którzy wypili po 20 kieliszków whisky w ciągu 10 minut, popijając po każdym kieliszku piwem, przewiezieni zostali do szpitala, gdzie powrócili do zdrowia po wypompowaniu żołądków.

★ **Pracownik pralni** na brytyjskim statku pasażerskim przyznał się przed sądem, że 24 razy wyrzucił za burtę bieliznę okrętową, ponieważ nie chciało mu się jej prać. Sędzia kazał mu zapłacić odszkodowanie.

★ **Były premier Churchill** zgodził się, by nazwać jego nazwiskiem nowy rodzaj groszku pachnącego koloru amarantowego. Odmiana ta została nagrodzona złotym medalem na wystawie ogrodniczej.

★ **Do banku** w Waszyngtonie wszedł mężczyzna, który wręczył kasjerce kartkę z napisem: "Oddaj pieniądze i nie mów nic nikomu". Kasjerka roześmiała się. Napastnik zmieszany tą niespodziewaną reakcją wybiegł z banku.

★ **Brytyjski samolot** odrzutowy Camberra odbył w ub. wtorek, w ciągu jednego dnia, podróż z lotniska londyńskiego na lotnisko w Nowym Jorku i z powrotem w 14 godz. i 21 min., wliczając w to 35 minut czasu na odnowienie zapasów paliwa płynnego w Nowym Jorku. Odległość Nowy Jork — Londyn wynosi 11.000 km.

★ **Na lotnisku londyńskim** przerwano na jeden dzień odlot helikopterów, ponieważ z trudem mogły one startować w rozgrzanym wskutek gorąca powietrzu. Po przerwie loty helikopterów podjęto ale z mniejszym obciążeniem.

★ **W wielkim magazynie** w Nowym Jorku wprowadzono patrole psów, które wyszukują złodziei ukrywających się w nocy w tym olbrzymim sklepie. Rano gdy magazyn jest otwarty, złodzieje uciekają. Po wprowadzeniu tych patroli kradzieże ustały.

★ **Francuski autobus** turystyczny zwalił się w przepaść pod Bourg St. Pierre w Szwajcarii. 25 osób straciło życie.

PREMIER RZĄDU P. ZALESKIEGO PRZESZEDŁ NA STRONĘ REŻIMU

Radio warszawskie ogłosiło, że Józef Hanke, premier rządu p. Zaleskiego w Londynie, przybył w sobotę dnia 1 września b. r. samolotem z Londynu do Warszawy i pozostanie na stałe w kraju. Wiadomość powyższą potwierdzono w parę godzin później przez radio BBC z Londynu.

*

Józef Hanke mianowany został premierem "rządu na wygnaniu" mniejwięcej miesiąc temu, kiedy p. Mackiewicz podał się do dymisji.

W rannym komunikacie przeznaczonym dla zagranicy, Radio Warszawa podało w całości oświadczenie byłego premiera londyńskiego, oraz wyjątki z wywiadu prasowego, którego udzielił w sobotę wieczorem (niedziela rano według czasu australiskiego) dziennikarzom reżimowym.

Całego oświadczenia podać nie możemy ,gdyż po kilku minutach nadawania programu, zagłuszyła go... Moskwa.

Hanke stwierdził w pierwszym zdaniu, że "czuje się głęboko wzruszony, że po 16 latach tułaczki stanąłem znowu na ziemi ojczystej".

Podał następnie, że przyjął stanowisko premiera z namowy p. Zaleskiego i że pozostał premierem do chwili wyjazdu.

Z urywków dosłyszanych w dalszym ciągu audycji warszawskiej wynika, że pierwszym powodem, który skłonił go do myśli powrotu do kraju, było burzliwe posiedzenie "rady ministrów" w dniu 23 sierpnia, na którym omawiano sprawę propagandy reżimowej, wzywającej Polaków do powrotu.

Pod wpływem tej propagandy Hanke zadecydował, że "utrzymanie emigracji nie ma żadnej myśli politycznej" i doprowadzi tylko do utraty polskości emigrantów.

Fakt powrotu do kraju premiera rządu (utrzymywanego z pieniędzy Skarbu Narodowego) jest niewątpliwym zwycięstwem reżimu warszawskiego, który bez wątpienia wzmoże propagandę za powrotem do kraju pod hasłem "amnestii dla żałujących".

Naiwnych, którzy znowu zaufają zapewnieniom komunistów, niestety, nie zabraknie — jak nie zabrakło w latach poprzednich.

Warto jednak przypomnieć sobie los tych, którzy zaufali "amnestyjnym obiecankom" w latach powojennych i wrócili do kraju.

Pomijając już smutne doświadczenia p. Mikołajczyka i jego towarzyszów, trzeba pamiętać o tych setkach żołnierzy i oficerów z Anglii, którzy wrócili do Polski i... wszelki ślad po nich zaginął.

Szybka likwidacja emigracji to najpilniejsze zadanie reżimów

Mało jeszcze było reżimowi komunistycznemu w Polsce uruchomienia specjalnej rozgłośni "Kraj" dla prapagandy powrotu emigracji politycznej do Polski. Przystąpił on ostatnio do wprowadzenia specjalnych audycji w zwykłych programach, które mają służyć temu samemu celowi. Z tego wynika, że reżim przykłada olbrzymią wagę do ściągnięcia politycznej emigracji z powrotem za żelazną kurtynę.

Jedną z takich nowych audycji wprowadzono na głównym programie radiostacji warszawskiej "Warszawa I". Audycja nosi nazwę "Naszym zdaniem" i jest nadawana przez "Warszawę I" i stacje regionalne raz w tygodniu w godzinach wieczornych. Autorem tych audycji jest osławiony "generał" Grosz, jeden z najcyniczniejszych aktywistów komunistycznych, który służył centrali sowieckiej do wykonywania różnych posług w zakresie dywersji propagandowej i politycznej. Obecnie polecono mu kierownictwo akcji propagandowej w dziedzinie ściągnięcia emigracji polskiej z Zachodu do Kraju.

Intensywność tej całej propagandy, którą od kilku miesięcy przeprowadzają reżimy komunistyczne krajów okupowanych przez Rosję sowiecką — staje się miarą ważności emigracji politycznych.

Muszą one tym reżimom wyrządzać duże szkody, skoro komuniści starają się z takim nakładem wysiłków i kosztów emigrację tę zlikwidować. Coraz jaśniej wychodzi na jaw istota tych szkód dla komunizmu. Jak wiadomo, Rosja sowiecka przyjęła nowy kurs polityczny wobec zagranicy, starając się przedstawić ustroje sowieckie jako ustroje łagodne i humanitarne.

Członkowie emigracji politycznych, przebywając na Zachodzie, mają możność przeczyć tym kłamstwom, a nawet przez sam fakt obawy powrotu do krajów okupowanych przez Sowiety dowodzić, iż obawa terroru jest większa, aniżeli tęsknota do swej ziemi ojczystej. Przynosi to komunizmowi duże szkody. Stąd też centrale sowieckie wydały polecenie szybkiego zlikwidowania emigrantów bez liczenia się z wysiłkiem i nakładem pieniędzy. (IC).

CLINICA DE OLHOS DR. MATHIAS PIECHNIK
MÉDICO OCULISTA
Dr. Mathias Piechnik Filho
Ex-assistente do Instituto Penido Burnier de Campinas
CLINICA E CIRURGIA OCULAR
Consultório: Rua Carlos de Carvalho, 136 — CURITIBA

Farmacia e Drogaria Stellfeld
Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMSTEL, Travessa Oliveira Belo, 71.
Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedawają najtaniej w Kurytybie i godne zaufania.
W Matriz udziela porad **DR. GABRIEL NOWICKI** od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

WINCENTY ROZWAŁKO
SKŁAD METALI I ŻELAZA UŻYWANEGO
KUPUJE I SPRZEDAJE
Mosiądz — Ołów — Cynk — Brąz — Aluminium — Żelazo dla kowali — Rury — Tambory — Pneumatyki — Baterie — Maszyny — Części Samochodowe.
Płaci jaknajlepsze ceny na rynku.
Adres: ALAMEDA LOURENÇO PINTO n.º 470,
Praça da Estação

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI
ADWOKAT
MÓWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria, prol. São José dos Pinhais.

Casa Ideal
PRAÇA GENEROSO MARQUES, 62
(DAWNIEJ PRAÇA MUNICIPAL)
RUA 15 DE NOVEMBRO, 167
CURITIBA
Skład obuwia
NAJWIĘKSZY WYBÓR OBUWIA MĘSKIEGO, DAMSKIEGO I DLA DZIECI — CENY DOSTĘPNE DLA KAŻDEGO.

— SŁOWO BOŻE —

DWUDZIESTA PIERWSZA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia zapisana u św. Mateusza, w rozdz. 18, w. 23 — 35

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał się obliczyć ze sługami swymi. A gdy począł się obliczać, przywiedziono mu jednego, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. I gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan zaprzedać i żonę i jego, i dzieci, i wszystko, co miał, oddać. A sługa ów upadłszy prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A pan zlitowawszy się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Lecz sługa ów wyszedłszy spotkał jednego z towarzyszów swoich, który był mu winien sto dynarów. I ujrzawszy go, dusił mówiąc: Oddaj coś winien. A towarzysz ów upadłszy prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. Lecz on nie chciał, ale odszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki mu długu nie zwrócił. A widząc co się działo, towarzysze jego zasmucili się bardzo i przyszli, i donieśli panu swemu o wszystkim, co się stało. Wtedy zawołał go pan jego i rzekł mu: Sługo niegodziwy, cały dług darowałem ci, boś mię prosił. Czyż więc nie przystało, abyś i ty ulitował się nad towarzyszem swoim, jakom i ja ulitował się nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego wydał go katom, dopóki mu nie odda całego długu. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdemu bratu swemu z serc waszych.

———* † *———

NIEDZIELA MISYJNA

Przedostatnią niedzielę października przeznacza Kościół święty na robienie propagandy dla Misyj Zagranicznych a w Brazylii także dla pracy misyjnej wśród Indian. Stąd nazwa Niedzieli Misyjnej. Z powodu ostatniej wojny ogromnie ucierpiały Misje. Wielu Misjonarzy straciło życie lub zostało aresztowanych zwłaszcza w Chinach. Pocieszające wiadomości nadchodzą z Afryki, gdzie praca misyjna wydała wspaniałe owoce. Podziwiamy poświęcenie Misjonarzy i Misjonarek, którzy dla dobra dusz opuścili swój kraj i rodzinę, aby nieść światło Ewangelii Chrystusowej na krańce świata. Ale wielu z nas nie zastanawia się nad tym, że Misjonarze więcej cierpieli duchowo z powodu obojętności katolików względem ułatwienia im tak zbożnej pracy, niż z powodu trudnych warunków życia.

Oto Misjonarze mieli przed sobą wspaniałe żniwo, ale potrzeba było im pomocy pieniężnej, aby utrzymać Misje, zakładać szkoły i szpitale a wołania ich były daremnymi. Katolicy pozostawali głuchymi, aby choć groszem pomóc im. Co roku w Niedzielę Misyjną Kościół św. przypomina swoim wiernym, aby nie szczędzili ofiar na tak wspaniałe cele jak rozszerzanie Królestwa Bożego na ziemi. Są tacy, którzy rozumieją to i dają, ale daleko więcej możnaby zrobić, gdyby wszyscy katolicy poczuwali się do dawania ofiar na Misje. Jeśli każda jałmużna ma wielkie znaczenie przed Bogiem i zapewnia nam okazanie miłosierdzia, to tym więcej jałmużna na Misje. Wspaniałym wzorem mogą nam służyć katolicy amerykańscy, którzy składają ogromne ofiary w Niedzielę Misyjną nie dlatego, że są bogatsi, ale że rozumieją, jak ważną rzeczą jest przyczyniać się do ratowania dusz pogańskich. Nie zasłaniajmy się niedostatkiem, że nasza mała ofiara będzie bez znaczenia, bo wiemy, jak pochwalił Pan Jezus ubogą wdowę za ostatni grosz, jaki dała na jałmużnę.

Dusze zdobyte dla Boga dzięki naszemu miłosierdziu mogą wyprosić nam wiele łask u Boga, a nieraz w pismach misyjnych widzieliśmy, jak małe murzynki modlą się za swych dobrodziejów, bo zachęcają ich do tego Misjonarze z wdzięczności dla swych dobrodziejów.

Bądźmy miłosiernymi dla dusz pogańskich, a Bóg nam okaże miłosierdzie.

O Istocie Bożej

Rozważając zasadniczą prawdę, że wszystko co jest we wszechświecie, musi mieć swoją przyczynę, doszliśmy do tej wielkiej prawdy, że i świat istniejący musi mieć swojego Stwórcę.

Z istnienia świata doszliśmy do przekonania, że musi istnieć ten, który ten świat stworzył, t. j. Bóg.

Umysł ludzki jednak nie zadawalnia się nigdy tylko stwierdzeniem jakiegoś faktu, ale stara się stwierdzony fakt obejrzeć ze wszystkich stron, bo jest ciekawy, chce poznać do głębi stwierdzony fakt.

Takie też stanowisko zajmuje umysł ludzki wobec Boga.

Skoro Bóg istnieje, to trzeba Go poznać bliżej. Co stanowi Jego Istotę? Jakie są Jego przymioty? Co Go wyróżnia od innych istot? Co stanowi o Jego Bóstwie?

Słusznie nazywamy Pana Boga Stworzycielem świata, gdyż On rzeczywiście stworzył świat. Jednakże ta nazwa istoty Boga jeszcze nie wyraża, bo przez istotę jakiejś rzeczy rozumiemy to, przez co dana rzecz jest tym, czym jest. A Pan Bóg nie stał się Bogiem dopiero przez stworzenie świata, ale był Nim, zanim świat stworzył.

Dlatego nazwa 'Stworzyciel świata' nie wyjaśnia nam wprost na czym polega istota Pana Boga. Ona nam wskazuje na to tylko, że skoro Bóg świat stworzył, to Sam istniał przed jego stworzeniem.

Bóg więc jest istotą od świata niezależną, jest pierwszą przyczyną wszechrzeczy.

Byli wprawdzie filozofowie, którzy twierdzili, że Bóg nie jest istotą od świata niezależną, lecz dzisiaj ich teoria niema już żadnych zwolenników gdyż niema ona żadnych realnych podstaw. Ten kierunek filozoficzny nazywa się Panteizmem. Według panteistów Bóg to świat, a świat to Bóg. Niema Boga jako odrębnej istoty, ale wszystko co istnieje, cały wszechświat, stanowi jedną istotę żyjącą i duchową, która jest "wszechbogiem" po grecku pantheos, stąd nazwa panteizmu.

Ten "wszechbóg", mówili panteiści, istnieje od wieków sam ze siebie, nie jest istotą różną od świata, ani czymś wyższym od świata, ale jest tym samym, czym jest wszechświat.

To zaprzeczenie istotnej różnicy pomiędzy Bogiem a światem jest główną myślą panteizmu.

Takie twierdzenie jest niedorzeczne: bo 1). sprzeciwia się i naszemu doświadczeniu, i 2) naszej wewnętrznej świadomości.

Nasze własne doświadczenie jasno nam mówi, że my nie jesteśmy przejawem jakiejś wspólnej istoty, z innymi tworami, któreby były również przejawami tej wspólnej istoty, bo musielibyśmy się czuć jako wewnętrznie zespoleni.

Tymczasem doświadczenie nam mówi, że istoty które obok nas istnieją, nie tylko są różne od nas, ale różnią się pomiędzy sobą, bo każda z nich ma swój byt odrębny, posiada odrębne właściwości, które często są wprost sprzeczne z własnościami innych istot.

Tymczasem, gdyby nie było różnicy pomiędzy Bogiem a światem, to wszystkie istoty na świecie, jako będące Bogiem, musiałyby być także równe między sobą.

Jest to prosty wniosek matematyczny :dwie ilości równe trzeciej, muszą być równe sobie. Jeżeli "a" równe jest "d", a "b" jest także równe "d" — to "a" musi się równać "b".

Gdyby panteizm miał rację to właściwie nie powinno być żadnych różnic na świecie, a wszelkie przeciwieństwa byłyby tylko pozorne.

Musiałoby być obojętne, czy jakieś ciało jest w ruchu czy spoczynku, bo oba stany równałyby się sobie.

Według zasady panteizm błądziłby każdy, ktoby utrzymywał, że on i jego sąsiad to dwie różne osoby.

Dalej, ponieważ Bóg i świat to ma być to samo, a na świecie spotykamy i cnotę i występek, zatem Bóg musiałby być równocześnie istotą najświętszą i najwyższym złem.

Ponieważ jest mądrość i głupota, to Bóg musiałby być istotą i mądrą i głupią zarazem. A ponieważ na świecie jest pełno kłótni i walk, to ten "wszechbóg" panteistów musiałby nieustannie kłócić się z samym sobą i z samym sobą walczyć.

Poza tym, gdyby stwory, z których składa się wszechświat, były Bogiem, gdyby się od nich nie różnił, nie był od nich istotą odrębną, to one musiałyby posiadać tą samą naturę co Bóg, więc musiałyby być wieczne, konieczne niezależne.

A widzimy, że jest wprost przeciwnie: rzeczy tego świata są czasowe tylko, bo powstają i giną, są tylko przygodne a nie konieczne, bo mogą być albo nie być.

Gdyby prawdą było, że Bóg i wszechświat to jedno, wtedy istoty czasowe, przygodne i zależne, razem wzięte i do siebie dodane, w sumie dawały istotę wieczną, konieczną i niezależną. To zaś jest absurdem tak uderzającym zdrowy rozsądek, jakby uderzyło takie dodawanie w arytmetyce, gdy ktoś dodając konie, krowy i owce, chciał w sumie otrzymać indyki, czy gołębie.

Teorii panteistów sprzeciwia się także nasze wewnętrzna świadomość. Każdy człowiek jest świadomy, że jest istotą różną od drugiego człowieka, tym bardziej istotą różną od rośliny, ptaka czy zwierzęcia lub kamienia.

Każdy zdrowo myślący zdaje sobie sprawę, że jego działanie nie jest działaniem innego człowieka. Wobec tego nie może być prawdą to, co mówi panteizm, że istnieje tylko jedna istota, której cały wszechświat jest tylko przejawem.

Pan Bóg nie może być panteistycznym "wszechbogiem" ale musi być istotą od świata niezależną .

Jest przyczyną wszechświata. Bóg jest istotą różną i odrębną od świata.

Mądre i celowe stworzenie świata, oraz wzgląd na to iż Bóg stworzył ten świat dobrowolnie, bo nikt Boga do stworzenia świata nie mógł przymusić — wskazuje na to, że Stwórca świata jest nie tylko istotą od świata różną, ale że posiada rozum i wolę, a więc jest Bogiem osobowym.

Będąc zaś osobą, jest Bóg bytem indywidualnym, a nie jakimś bytem nie określonym, rozlanym po całym świecie i zmieszanym z innymi istotami, bez których nie mógł by istnieć, jak twierdzili panteiści.

Wracamy zatem do pytania: co istotnie wyróżnia Boga od wszystkich stworzeń i co stanowi Jego istotę?

Otóż tym co wyróżnia Boga od stworzeń i co najlepiej wypowiada Jego istotę, jest istnienie Boga samego z Siebie.

(Dokończenie na 5-ej str.)

Z POLSKI I O POLSCE

Jaką wolność otrzyma Prymas

KRAKÓW, (IC) — Jeden z przywódców organizacji "postępowych" katolików, współpracujących z reżimem warszawskim, Dominik Horodyński ogłosił 28 września, że Kard. Stefan Wyszyński wypuszczony będzie wkrótce na wolność. Kardynała aresztowano 26 września 1953 r. i do tej pory przetrzymywano go w różnych więzieniach w ścisłej tajemnicy. Obecnie Prymas znajduje się w areszcie domowym w Białymstoku. Horodyński oświadczył, że "w ciąg ukilku tygodni Kardynał wypuszczony będzie na wolność ,jednak nie będzie mógł być uważany nadal za Prymasa". Ma to być ostatnie zwolnienie z politycznego więzienia. Horodyński przyznaje, że aresztowano "setki księży". Większość z nich rzekomo wypuszczono już z więzienia. "Obecnie znajduje się zaledwie 25 księży w więzieniu i to z oskarżenia kryminalnego", mówi Horodyński.

Wiadomość tę przyjęto w Polsce z dużymi zastrzeżeniami, gdyż podobne rozgłaszane już były kilkakrotnie przez reżimowych katolików, którym takie zwolnienie potrzebne jest dla akcji propagowania współpracy z komunizmem. Nikt bowiem nie uwierzy w wolność religii, gdy głowa Kościoła w Polsce i szereg biskupów znajduje się w więzieniu bezprawnie. Gołosłowne zapewnienia o zmianie nastawienia komunizmu do religii nie wywołają żadnego echa, dopóki bezprawnie usunięci biskupi nie wrócą na swe stolice, a Prymas nie będzie mógł swobodnie wykonywać swego urzędu, zwoływać biskupów na konferencje kościelne, wydawać listów pasterskich, wizytować swych parafii i swobodnie kontaktować się ze Stolicą Apostolską. Zwolnienie Prymasa, opatrzone różnymi ograniczeniami, będzie jedynie parodią wolności.

ZMUSZAJĄ DO PRENUMERATY ROSYJSKIEJ

KRAKÓW, (IC) — Z rozpoczęciem nowego sezonu jesienno-zimowego, oprócz wielkiej ilości innych akcji propagandowych, jakie reżim ku utrapieniu ludności zaczął forsować, rozpoczęto również niesłychanie intensywną akcję zmuszającą ludność Kraju do prenumerowania pism sowieckich. W reżimowej instytucji kolportażowej "Ruch" jest t. zw. "Centralny Zarząd Upowszechniania Prasy i Książki", którego zadaniem jest zbieranie z całej Polski "zamówień na prasę radziecką".

"Ruch" jednak tylko centralizuje i rejestruje nadchodzące zgłoszenia. Faktycznym werbowaniem odbiorców zajmują się wszystkie komórki partyjne na terenie całej Polski. Nacisk na ludność jest bardzo silny i wielostronny. Komórki partyjne, zarządy zakładów pracy, kierownicy urzędów wywierają nacisk na prenumerowanie prasy sowieckiej, posuwając się niejednokrotnie do gróźb "poważnych konsekwencji".

Jak szeroko zakrojona jest ta akcja nacisku, świadczy o tym fakt, że od 1 do 30 września wszyscy listonosze wiejscy otrzymali polecenie zbierania prenumeraty z dokładnymi wskazówkami, jak mają przystępować do "namawiania" chłopów do prenumeraty pism, których nawet przeczytać z powodu braku znajomości języka rosyjskiego nie będą mogli. W dniu 30 września kończy się okres zbierania prenumeraty. A więc na cztery miesiące naprzód zmuszeni do prenumeraty ludzie muszą obce sobie pisma zamawiać i opłacać.

Niepopularność marksizmu w Polsce

Warszawa, (IC) — Rosja sowiecka ciągle jest niezadowolona ze słabych postępów doktryny marksistowskiej w społeczeństwie polskim. Kilka razy do roku odbywają się na ten temat rozmowy w Moskwie, albo w Warszawie, dokąd zjeżdżają specjalni kontrolerzy partii komunistycznej Sowietów z głównymi agentami komunistycznymi w Polsce. Na wszystkich tych odprawach przedstawiciele Sowietów wskazują na nikłe wyniki indoktrynacji społeczeństwa polskiego. Warszawski reżim zasłania się statystykami szkół, kursów, wykładów i liczbą uczestników. Cyfry są istotnie bardzo duże. Przyjmując te cyfry do wiadomości, instruktorzy sowieccy stwierdzają, iż cyfry cyframi, a "świadomość ideologiczna"w Polsce jest bardzo niska.

Z tych przyczyn bezustannie rozbudowywana jest sieć szkolnictwa wiedzy marksistowskiej wielkim nakładem kosztów i wysiłku organizacyjnego. Ta rozbudowa idzie na różnych poziomach. Reorganizowane jest w chwili obecnej osławione Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Mimo olbrzymiej ilości zorganizowanych wykładów i wydanych broszurek, wyniki ma ono bardzo słabe. W związku z tym obecny sezon przeznaczony został na zasadniczą reorganizację.

Rozbudowywane jest również stałe szkolnictwo partyjne. Obok istniejącego w Warszawie Centralnego Ośrodka szkolenia partyjnego, ośrodki podobne zorganizowane zostały we wszystkich miastach wojewódzkich, oraz w wielu miasteczkach. Równorzędnie rozbudowywane są t. zw. "Wieczorowe uniwersytety marksizmu-leninizmu". Istnieje taki "uniwersytet" w Warszawie. Ostatnio założono taki ośrodek poligramoty w Bydgoszczy. Wszystko po to, aby społeczeństwo polskie jednak przekonać do marksistowskich mądrości. Nie należy wszakże sądzić, aby udało się to komunizmowi w niedalekiej przyszłości.

NAJWIĘKSZA W POLSCE FABRYKA SODY

(FEP) Jak donosi "Trybuna Ludu" z 17 września br., obok wsi Janikowo w woj. bydgoskim buduje się obecnie największą w Polsce fabrykę sody. Roboty budowlane rozpoczęto rok temu. Fabryka ta połączona zostanie rurociągiem z inowrocławską kopalnią soli i kolejką linową z Piechocinem, skąd otrzymywać będzie kamień wapienny. Po pełnym uruchomieniu produkcja fabryki w Janikowie będzie znacznie większa aniżeli Zakładów Sodowych w Mątwach pod Inowrocławiem i w Krakowie — razem wziętych.

Artykuł polskiego uczonego w czasopiśmie japońskim

(FEP) Naukowe czasopismo japońskie "Paleologia", w numerze 3-cim za rok 1954, które otrzymaliśmy ostatnio, zamieszcza w języku angielskim artykuł prof. Józefa Kostrzewskiego z Uniwersytetu Poznańskiego. Tematem artykułu jest zagadnienie archeologiczne, a mianowicie zabytki ceramiki północno-euroazjatyckiej w Polsce. Chodzi tu — jak pisze prof. Kostrzewski — o zabytki kultury prefińskiej albo przedugryjskiej, rozpowszechnionej w późnym okresie kamiennym na przestrzeni od Europy Środkowej aż do cieśniny Berynga i nawet Ameryki Północnej. Kultura ta sięgała dalej na północ niż późniejsze na tym terenie kultury. Ceramikę, względnie jej szczątki, pozostawiła po sobie ludność, zajmująca się głównie myśliwstwem i rybołóstwem. Cechują ją prymitywne motywy zdobnicze, prawdopodobnie wygniatane na wilgotnej glinie rodzajem niezgrabnego grzebienia, muszlami skorupiaków, kośćmi, albo nawet paznokciami. Artykuł prof. Kostrzewskiego zaopatrzony jest w liczne przypiski ze źródeł ogłoszonych we wielu językach, m. in. także szwedzkim, rosyjskim i fińskim.

INDOKTRYNACJA MŁODZIEŻY

KRAKÓW, (IC) — W dalszym ciągu rozwijana jest przez komunistów akcja t. zw. "pałaców młodzieży", oraz "domów młodzieży". Są to ośrodki, mniejsze i większe (stąd nazwy "pałac" i "dom"), doskonale wyposażone technicznie i dobrze zaopatrzone żywnościowo, do których reżim stara się zapędzić młodzież danej miejscowości. Prowadzone są w nich różne imprezy zabawowe, techniczne, wykładowe itp. Te atrakcje mają wpływać na frekwencję młodzieży, która oprócz zajęć w poszczególnych działach "pałaców" i "domów" poddawana jest indoktrynacji komunistycznej.

Jednym z największych ośrodków jest "stalinogrodzki Pałac Młodzieży w Katowicach, który prowadzi 450 'kół zainteresowań' z miejscami na 6.500 dla dzieci i młodzieży. Prowadzi tę imprezę "towarzysz Leon Małkowski", który zarysował m. in. taki plan działania na najbliższą przyszłość: "W obecnym okresie stawiamy sobie zadanie wprowadzenia bardziej atrakcyjnych form pracy i rozszerzenia zakresu działalności Pałacu — objęcia możliwie całej młodzieży szkolnej Stalinogrodu i okolicy. W tym celu Pałac otwarty będzie i przed południem. Pragniemy zwiększyć ilość imprez masowych. W choince noworocznej weźmie udział około 50 tysięcy dzieci i młodzieży. Urządzimy także polski festiwal szkolnych zespołów pieśni i tańca. Rozwiniemy również pracę instruktażową dla świetlic, aktywu bibliotecznego i kulturalnego".

Nawet z przeczytania tego fragmentu planów na rok najbliższy wyłania się prawdziwe oblicze tych "dobrodziejstw" dla dzieci i młodzieży. Chodzi tu wyraźnie o urabianie w kierunku marksistowskim i ateistycznym umysłów młodego pokolenia polskiego pod pretekstem zajęć kulturalnych i technicznych.

ANTYRELIGIJNA LITERATURA

KRAKÓW, (IC) — Komunistyczne formy wydawnicze przystępują z rozpoczęciem się nowego sezonu jesienno-zimowego do nowej kampanii wydawniczej. Wśród wielu typów książek, które mają się ukazać, znajdują się broszury i książki antyreligijne. Dział ateistycznych książek prowadzą niemal wszystkie firmy wydawnicze w Polsce, przede wszystkim zaś księgarnia, która nosi nazwę "Książka i Wiedza".

Powyższa księgarnia wydawnicza reżimu wydała niedawno książkę sowieckiego politruka P. Pawiołkina, pt. "Nauka, religia, moralność". Książka, obejmująca stokilkadziesiąt stron, streszcza wszystkie znane frazesy i nonsensy komunistyczne na temat religii i moralności chrześcijańskiej. Została ona przetłumaczona na język polski i jest obecnie silnie propagowana wśród społeczeństwa polskiego.

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

ZNA JĘZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

Sarna e Coceiras?

ANTISARNA TEL

o último recurso

GŁÓWNA UROCZYSTOŚĆ W MICKIEWICZOWSKIM ROKU W NOWYM JORKU

ZBIOROWE DZIEŁO O MICKIEWICZU W JĘZYKU ANGIELSKIM — JUŻ JEST W DRUKU — DZIĘKI OFIARNOŚCI POLONII

CHICAGO: (ZPPA). — Polsko-Amerykański Komitet Roku Mickiewiczowskiego nadesłał komunikat o głównej uroczystości, jaka się odbędzie w New Yorku, z prośbą o rozesłanie go do prasy polonijnej, w którym czytamy:

Wyłoniony w roku ubiegłym przez Polski Instytut Naukowy w Ameryce — Polsko Amerykańskiej Komitet Roku Mickiewiczowskiego, podjął wiele starań aby 100-letnia rocznica zgonu Wieszcza uczczona została w sposób najbardziej podniosły. Jednym z najważniejszych osiągnięć będzie oddawna zapowiadane, wielkie dzieło zbiorowe o Mickiewiczu, które ukaże się w języku angielskim. Pomnikowe to dzieło, pod wytrawną redakcją prof. Wacława Lednickiego zgromadziło opracowania 14-tu wybitnych uczonych i pisarzy różnych narodowości, o wpływie Mickiewicza na literaturę światową. Dzięki ofiarności Polonii zebrano już potrzebną sumę i dzieło jest w druku.

Szczytowym momentem wielu uroczystości tegorocznych będzie urządzany obchód w wielkim audytorium "Hunter College," 695 Park Avenue, w New Yorku. Jak wiadomo wspaniała ta sala może pomieścić przeszło 2.400 widzów.

Program uroczystości będzie godny Imienia Wieszcza Narodu. Oprawą pierwszej części będą występy wielkiego chóru. Przewidywane są w tej części dwa przemówienia: jedno wygłoszone będzie przez uczonego polskiego, drugie przez wybitnego poetę amerykańskiego.

AMERYKANIE ZAINTERESOWANI ROKIEM MICKIEWICZOWSKIM

W drugiej części, artystycznej, wystąpią, najwybitniejsi artyści, oraz specjalnie pozyskani znakomici aktorzy amerykańscy. Wykonane zostaną dwa fragmenty "Dziadów": "Salon Warszawski" w języku polskim, oraz drugi z nieśmiertelną Improwizacją, w świeżo dokonanym przekładzie, po angielsku. Bliższe szczegóły i nazwiska wykonawców podane będą w niedługiej przyszłości.

Komitet Roku Mickiewiczowskiego podejmuje na dużą skalę starania, aby zapowiedziana na 20 listopada uroczystość wywołała zainteresowanie nie tylko wśród całej Polonii, ale również wśród społeczeństwa amerykańskiego. Już obecnie zgłosiło się kilku wybitnych amerykańskich poetów i pisarzy, którzy będąc pod urokiem twórczości Mickiewicza zapewnili współpracę. Uzyskano propagandę obchodu na wyższych uczelniach oraz w prasie amerykańskiej.

"SZLACHECKIE GNIAZDO" - DARMO!

Tę znakomitą powieść pióra I. Turgieniewa, słynnego rosyjskiego przedrewolucyjnego pisarza, otrzyma BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy, kto zapisze się do

Klubu Książki Polskiej

i zamówi po zniżonej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w

SELEKCJI NA PAŹDZIERNIK 1955 r.

Daniel Rops: OD ABRAHAMA DO CHRYSTUSA. Daniel Ropps, wybitny pisarz francuski, przyjął jako podstawę Stary Testament, ale sięgnął również do innych źródeł historycznych i archeologicznych — i w ten sposób powstała jego słynna książka OD ABRAHAMA DO CHRYSTUSA. Książka ta, napisana w sposób naukowy i nowoczesny, ukazuje dzieje narodu izraelskiego oraz wszystkich biblijnych postaci. Daniel Rops jest nie tylko znakomitym historykiem, ale również wielkim mistrzem słowa. Jego książka spotkała się od razu z entuzjastycznym przyjęciem, uwieńczona została wielką nagrodą Akademii Francuskiej i przełożona na liczne języki. — Nowe wydanie, z mapami.— **Cena Cr$ 210,00, dla członków Klubu Cr$ 140,00.**

Karol Bunsch: OJCIEC I SYN. Akcja tej *świetnej powieści historycznej rozgrywa się u schyłku X stulecia, i ukazuje się dramatyczną epopeję powstawania państwa polskiego. Główni bohaterowie książki — to ojciec, Mieszko I, i jego syn, późniejszy Bolesław Chrobry — w otoczeniu innych postaci historycznych. Małżeństwo starzejącego się Mieszka z Odą, piękną księżniczką niemiecką, podyktowane względami politycznymi, wywołało głęboki konflikt między ojcem a synem. Powieść tętni rycerskimi wyprawami i przygodami, zaciekłymi walkami z Niemcami, życiem bujnym, pełnym rozmachu przeraża nieraz opisami okrucieństw, ciągle zaś porywa bojowym duchem młodego Bolesława i jego drużyny. — Wydanie drugie, poprawione.* 2 tomy, oprawione razem w płótno. — **Cena Cr$ 180,00, dla członków Klubu Cr. 100,00.**

Wł. St. Reymont: KOMEDIANTKA. Świetna powieść, która ugruntowała sławę pisarską wielkiego autora. Książka przedstawia dzieje młodej, pięknej dziewczyny, która nagle z głuchej prowincji znalazła się w niebezpiecznym środowisku cynizmu i intryg. Ale największym ciosem dla niej stał się zawód miłosny, gdy po krótkim czasie upojenia nastąpiło najbardziej tragiczne przebudzenie. Powieść jest ujęta w sposób realistyczny i śmiały, o akcji niesłychanie żywej i pochłaniającej, która rozgrywa się przeważnie w Warszawie, ukazując blaski i nędze życia aktorskiego. — Nowe wydanie. — **Cena Cr$ 105,00, dla członków Klubu Cr$ 70,00.**

Harriet Beecher Stowe: CHATA WUJA TOMA. Pierwszy polski pełny i nieskrócony przekład znanej amerykańskiej powieści z życia Murzynów. Osnową powieści, której akcja rozgrywa się przed stu laty, są dzieje niewolników murzyńskich, pracujących na plantacjach na południu Stanów Zjednoczonych. Eliza miała w sobie domieszkę krwi murzyńskiej, była jednak niewolnicą — i w celu uratowania swego małego synka zdecydowała się na niebezpieczną ucieczkę do Kanady. Inne znów były losy wuja Toma, który był kupiony przez Simona Legree, plantatora bez czci i wiary. Legree w swym wielkim domu miał dwie piękne Murzynki, które maltretował na równi z innymi niewolnikami. Pewnego dnia doszło do morderstwa... Przejmujące opisy murzyńskiej niedoli razjaśnione są częstymi przebłyskami ludzkiej szlachetności i poświęcenia. — Pokaźny tom, 538 stron tekstu, z ilustracjami. — **Cena Cr$ 180,00, dla członków Klubu Cr$ 120,00.**

R. L. Stevenson: PORWANY ZA MŁODU. Znakomita powieść sensacyjna, napisana przez brytyjskiego pisarza o światowej sławie, autora 'Wyspy Skarbów'. Książka przedstawia niezwykłe przygody Davida Baufoura, młodego Szkota, porwanego na okręt 'Covenant', w celu sprzedania go jako niewolnika na plantacje amerykańskie. 'Covenant' jednak zatonął i David razem ze swoim przyjacielem Alnem znaleźli się na odległym krańcu Szkocji, zamieszkałym przez groźne góralskie klany. Działo się to w połowie XVIII stulecia, gdy Szkoci wciąż walczyli z wojskami angielskimi.. Alan był tajnym wysłannikiem wygnanej dynastii Stuartów i rząd angielski wyznaczył sutą nagrodę na jego głowę. Przyjaciele znaleźli się w ogromnym niebezpieczeństwie... Błyskawiczna akcja książki przykuwa uwagę czytelnika już od pierwszych stron i trzyma ją w napięciu do samego końca. — Trwała oprawa, ilustracje. — **Cena Cr$ 95,00, dla członków Klubu Cr$ 65,00.**

Arkady Fiedler: GORĄCA WIEŚ AMBINANITELO. Dwa tematy najbardziej interesują Arkadego Fiedlera, nieustraszonego podróżnika i świetnego pisarza: dziewicza dżungla i miłość. Miłość — to wielka, może największa potęga życia, i gdzież ją można lepiej zaobserwować, niż wśród egzotycznych ludów na tle bujnej, kwitnącej przyrody? GORĄCA WIEŚ AMBINANITELO opowiada o podróżach autora po Madagaskarze i jego licznych przygodach wśród prymitywnych szczepów. — Z ilustracjami. **Cena Cr$ 85,00, dla członków Klubu Cr$ 60,00.**

WARSZAWA Piękny, luksusowo wydany album, ukazujący w całej pełni i krasie niezapomniany obraz naszej stolicy przed wojną. W dużym wymiarze (31 cm. na 23 cm.) album ten zawiera 80 stron wspaniałych reprodukcji fotograficznych na grubym kredowym papierze. Przedmowa oraz krótkie objaśnienia każdej reprodukcji podane są w 3-ch językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Artystyczne wydanie, wytworna płócienna oprawa z godłem Warszawy w złocie. Niezwykle cenna pamiątka dla każdego Polaka, wspaniały upominek dla polskich i cudzoziemskich przyjaciół. — **Cena Cr$ 280,00, dla członków Klubu Cr$ 190,00.**

M. Jeżewski. FIZYKA. Najnowszy, obszerny podręcznik fizyki na wyższym poziomie, który zaczyna wykład od początków, a kończy na ostatnich odkryciach i fizyki atomu. — 635 stron dużego formatu. Liczne ilustracje, schematy, wzory i t. p. Oprawa płócienna. — **Cena Cr$ 280,00.**

KLUB KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-księgarskiej na obczyźnie. Członkiem KLUBU może być każdy. Członkowstwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępna Cr.$ 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 **wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej,** zapewniając jednocześnie **liczne nagrody w postaci książek gratis.** Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiejkolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII.

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki), prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

..... (Należy wyciąć, wypełnić i wysłać) .....

Do: Sr. K. RUDNICKI, Caixa Postal 155, CURITIBA, Paraná.

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

( ) OD ABRAHAMA DO CHRYSTUSA ( ) OJCIEC I SYN ( ) KOMEDIANTKA
( ) CHATA WUJA TOMA ( ) PORWANY ZA MŁODU
( ) GORĄCA WIEŚ AMBINANITELO ( ) WARSZAWA ( ) FIZYKA

W załączeniu przesyłam opłatę Crs. 40,00 oraz należność za zamówione książki.
Proszę o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej książki Turgieniewa p.t. SZLACHECKIE GNIAZDO.

Ogółem przesyłam .....

Imię, nazwisko i dokładny adres: .....

WIELKA ZNIŻKA W CENACH NA ARTYKUŁY ZIMOWE Z OGROMNEGO ZAPASU W POPULARNYCH SKŁADACH:

CASAS PERNAMBUCANAS
Praça Tiradentes, 562 i Avenida República Argentina, 4.095, Portão - CURITIBA
Mówi się po polsku

Dr. med. GABRIEL NOWICKI
(Lekarz Klinik warszawskich, paryskich i berlińskich), były profesor Uniwersytetu Parańskiego.
Przyjmuje przy Aptece Stellfeld (Praça Tiradentes) od godz. 11-ej do 1 p.p.

AUDYCJA POLSKA
w "Radio Cultura do Paraná" w każdy czwartek od godz. 20-tej m. 30 do godz. 21-ej, na fali 322,5 m., 930 kilocyklów.

O ISTOCIE BOŻEJ

(Dokończenie z 4-ej strony)

Poznaliśmy już, że wszystko co istnieje, zostało stworzone i nie jest konieczne, bo mogłoby nie istnieć natomiast. Bóg jako przyczyna tych wszystkich rzeczy istnieje koniecznie, bo gdyby On nie istniał, to by też nic istnieć nie mogło.

Wszystko, co istnieje, wzięło swój początek od Boga, sam tylko Bóg przez nikogo nie został stworzony, bo skoro przed Nim nic nie istniało, nic też nie mogło Go stworzyć.

A więc On tylko musiał istnieć zawsze, oczywiście, nie mógł samego Siebie stworzyć, bo wtedy działałby zanim istniał, a to się sprzeciwia samo sobie.

Bóg istnieje sam ze Siebie, t. zn. że naturą Jego istnienie, Jego natura wymaga, żeby zawsze istniał.

To istnienie z siebie jest też właśnie istotą Boga. Sam Bóg tak Siebie nazwał. Kiedy wysyłał Mojżesza do uciemiężonych żydów w Egipcie, żeby ich wyprowadził z niewoli, a Mojżesz Go pytał: Co im powiem, jeżeli mnie zapytają, jakie jest imię Boga, który cię do nas posłał?

Tedy rzekł Bóg do Mojżesza: "Jam jest, którym jest". Tak powiedz synom izraelowym: "który jest posłał mnie do was".

Żydzi dlatego na oznaczenie Boga używali hebrajskiego słowa "Jahwe" — co oznacza "istniejący", a więc taki, którego istotą jest konieczne istnienie.

"Jam jest" to imię Boga, imię, które najlepiej wyraża Jego prawdziwą istotę i najbardziej Go odróżnia od wszystkich innych bytów, jak się pięknie wyraził uczony Laforet.

Bo słowo "Jam jest" nie wyraża przecież nic innego, jak tylko to, że kiedy inne jestestwa na świecie mogą być lub nie być, Pan Bóg jest tym jedynym bytem, który istnieć musi, bo bez istnienia nie można sobie nawet Pana Boga pomyśleć.

Z tego głównego przymiotu, który stanowi istotę natury Bożej, wynika dalej konieczny wniosek, że Bóg jest jedyną istotą niezależną w najściślejszym tego słowa znaczeniu.

Ta zupełna niezależność, to istnienie samego ze siebie wyróżnia Boga od wszystkich innych bytów i jest podstawą wszystkich doskonałości Bożych.

Stworzenia mogą mieć coś ze świętością, mądrości czy siły, jednakże nie można nigdy przyjąć, żeby jakaś rzecz na świecie mogła istnieć sama ze siebie. Pod tym względem nie może być najmniejszego podobieństwa pomiędzy Stwórcą a stworzeniem.

Dlatego istnienie z siebie jest najbardziej charakterystyczną cechą Boga, bo wyróżnia Go rzeczywiście od wszystkiego, co nie jest Bogiem. Istnienie samo z siebie stanowi całkowicie Boga, bo wszystko, co się da powiedzieć o Bogu, bez tej doskonałości nie może być nawet pojęte.

Na pytanie: dlaczego Pan Bóg jest święty, mądry czy wszechmocny, odpowiemy, że istnieje sam ze siebie, a jako byt niezależny i bezwzględny musi posiadać w sobie wszelką doskonałość.

Lecz na pytanie: dlaczego Bóg istnieje sam ze siebie nie mamy już żadnej odpowiedzi, poza powtórzeniem tej samej prawdy, że Jego istota wymaga, aby istniał, przeto musi istnieć mocą własnej istoty — czyli sam ze siebie.

Ten przymiot musi najlepiej określać istotę Pana Boga, skoro Sam Bóg użył go, żeby wyrazić kim jest: "Jam jest którym jest".

KONKURS

NA WIERSZ DLA DZIECI POLSKICH

Jury Nagrody Literackiej firmy Tazab Limited w Londynie ogłasza **Konkurs na Wiersz** (lub cykl wierszy) **dla Dzieci Polskich** w wieku od lat 5-ciu do 8-miu, nie dłuższy niż 120 linijek tekstu, łatwy do nauczenia się na pamięć i do deklamacji.

Treść wiersza ma być — w najszerszym tego słowa znaczeniu — poetycką deklaracją dumy, że dziecko pochodzi z narodu polskiego, posiadającego własne, stare i bogate tradycje historyczne i kulturalne, nie gorsze od tych, z jakimi się styka lub zetknie w środowisku obcojęzycznym kraju swego zamieszkania. Wiersz (lub cykl wierszy) powinien zawierać tak silne akcenty polskości, by zmuszał do wspomnień przez całe życie, nawet gdyby codziennym językiem dziecka stał się później angielski czy jakikolwiek inny.

Nagroda za najlepszy utwór wynosi 50 gwinei.

Termin nadsyłania prac (tylko w maszynopisach) upływa 31-XII-1955.

Wynik Konkursu ogłoszony będzie nie później jak 1 marca 1956 roku.

Utwór nagrodzony staje się własnością firmy Tazab Limited i będzie na jej koszt wydany w formie pięknej broszury ozdobionej artystycznymi ilustracjami.

Skład Jury: Dr. Zygmunt Nowakowski (przewodniczący), E. L. Hołdanowicz, pedagog, kierownik kursów korespondencyjnych dla młodzieży polskiej, Janusz Jasieńczyk, pisarz (sekretarz Jury), Stefania Kossowska, pisarka, Bogusław Przeradzki, pisarz.

Prace, opatrzone godłem, z dołączoną zamkniętą kopertą z nazwiskiem i adresem autora, nadsyłać należy pod adresem: **Jury Nagrody Literackiej, c/o Tazab Ltd., Tazab House, 22, Roland Gdns., London, S. W. 7, — England.**

Dr. Zygmunt Nowakowski, — przewodniczący Jury.

POSZUKIWANIE

Czesław Dziardziel zamieszkały w Stanach Zjednoczonych: 7 Davis Street Easthampton, Mass. U.S.A. poszukuje **Zenona Okorskiego,** który wyjechał z Niemiec w r. 1949 lub 1950, oraz **Sieczkowskiego,** który wyemigrował z Polski do Brazylii jeszcze przed Pierwszą Wojną Światową.

RADIO POLSKIE 'ŚWIT' — D.K.O.

Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20-ej (8 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kilocyklów, 535 metrów.

SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE 'ŚWIT

Wielka Festa na Kolonii Orleans

W niedzielę 23 października b. r. odbędzie się festa ku czci Matki Boskiej Różańcowej w parafii Orleans, na którą Ks. Proboszcz i Komisja kościoła serdecznie zapraszają przyjaciół i wogóle wszystkich czcicieli Matki Boskiej Różańcowej.

PROGRAM:

Godzina 8: — 1. Msza św. z komunią wiernych.

Godzina 10: II Msza św. uroczysta, z kazaniem, następnie wystaw. Najśw. Sakramentu i wspólny Różaniec z błog.

W ciągu dnia będzie kawa, szurasko, botequim, leilão, różne zabawy i rozrywki. Upraszam o prendy na powyższy leilão. Dochód z festy przeznaczony na zakupno umeblowania do sali Stow. Religijnych.

Autobusy z Praça Rui Barbosa, impreza Nossa Senhora Aparecida.

Ks. Proboszcz i Komisja Kościoła.

Dr. Ryszard Kopruszyński

LEKARZ-CHIRURG

Choroby kobiece, pomoc przy porodach i operacje.
Konsultorium: **Rua Dezembargador Westphalen n. 149.**
Przyjmuje od 17 do 20 p. południu. **Soboty:** Przyjmuje z rana i po południu; godziny wyznaczone.
Rezydencja: **Rua Alferes Poli n. 1152.**

DR. SZYMAŃSKI

SPECJALISTA CHORÓB OCZU

po dwuletniej praktyce w Klinikach Ocznych w MONTEVIDEO — URUGUAY, powrócił do Parany i dla ułatwienie osobom chorym na oczy, mieszkającym w interiorze uzyskania porady specjalistycznej lub operacji — podaje plan objazdów:
10 de Outubro do 20 de Outubro, SERTANÓPOLIS.
21 de Outubro do 31 de Outubro, ASTORGA.
1 de Novembro do 12 de Novembro, MANDAGUARI.
13 de Novembro do 20 de Novembro, ARAUCÁRIA.
23 de Novembro do 3 de Dezembro, PARANAVAI.
5 de Dezembro do 16 de Dezembro, CAMPO MOURÃO.
19 de Dezembro do 1 de Janeiro 1956, ARAUCÁRIA.

W pierwszej połowie roku 1956, DR. SZYMAŃSKI objedzie miejscowości w południowej Paranie, o czym zawiadomi w końcu roku bieżącego.

ADAM MICKIEWICZ

PAN TADEUSZ

CZYLI

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

HISTORIA SZLACHECKA

z r. 1811 i 1812

W DWUNASTU KSIĘGACH

KSIĘGA CZWARTA

DYPLOMATYKA I ŁOWY

TREŚĆ

(CIĄG DALSZY 42)

Rozprzestrzenił szeroko przednie krzyżem łapy,
Dyszał jeszcze, wylewał strumień krwi przez [chrapy,
Otwierał jeszcze oczy — lecz głową nie ruszy;
Pijawki Podkomorzego dzierżą go pod uszy:
Z lewej strony Strapczyna, a z prawej zawisał
Sprawnik i, dusząc gardziel, krew czarną wysysał.

Zaczem Wojski rozkazał kij żelazny włożyć
Psom pomiędzy zęby i tak paszczęki roztworzyć.
Kolbami przewrócono na wznak zwierza zwłoki,
I znów trzykrotny wiwat uderzył w obłoki.

"A co? — krzyknął Asesor, kręcąc strzelby — [rurą —
A co fuzyjka moja? Górą nasi, górą!
A jak się popisała! To jej nie nowina:
Nie puści ona na wiatr żadnego ładunku.
Od książęcia Sanguszki mam ją w podarunku".
Tu pokazywał strzelbę przedziwnej roboty,
Choć maleńką, i zaczął wyliczać jej cnoty
"Ja biegłem — przerwał Rejent, otarłszy pot z [czoła —
Biegłem tuż za niedźwiedziem; a pan Wojski woła:
Stój na miejscu! Jak tam stać? Niedźwiedź w pole [wali,
Rwąc z kopyta, jak zając, coraz dalej, dalej —
Aż mi ducha nie stało; dobiedz ni nadziei...
Jak też wziąłem na oko: postójże, marucha!
Pomyśliłem — i basta: ot, leży bez ducha!
Tęga strzelba, prawdziwa to sagalasówka,
Napis: Sagalas London a Bałabanówka".

(Sławny tam mieszkał ślusarz Polak, który robił
Polskie strzelby, ale je po angielsku zdobił.)

" Jakto — parsknął Asesor — do króćset niedź- [wiedzi!
To to niby pan zabił? Co też to pan bredzi?"
"Słuchajno — odparł Rejent — tu panie, nie [śledztwo,
Tu obława, tu wszystkich weźmiem na świadec- [two".

Więc kłótnia między zgrają wszczęła się zawzięta,
Ci stronę Asesora, ci brali Rejenta.
O Gerwazym nie wspomniał nikt, bo wszyscy bie- [gli
Z boków i, co się z przodu działo, nie postrzegli.
Wojski głos zabrał: "Teraz jest przynajmniej za co,
Bo to, panowie, nie jest ów szarak ladaco:
To niedźwiedź, tu już nie żal poszukać odwetu
Czy szarpentyną, czyli nawet z pistoletu.
Spór wasz trudno pogodzić, więc dawnym zwycza- [jem
Na pojedynek nasze pozwolenie dajem.
Pamiętam, za mych czasów żyło dwóch sąsiadów,
Oba ludzie uczciwi, szlachta z prapradziadów.
Mieszkali po dwóch stronach nad rzeką Wilejką,
Jeden zwał się Domejko, a drugi Dowejko
Do niedźwiedzicy oba razem wystrzelili:
Kto zabił, trudno dociec; strasznie się kłócili
I przysięgli strzelać się przez niedźwiedzią skórę;
To mi to po szlachecku, prawie rura w rurę.
Pojedynek ten wiele narobił hałasu:
Pieśni o nim śpiewano za owego czasu.
Ja byłem sekundantem; jak się wszystko działo,
Opowiem od początku historię całą".

Nim Wojski zaczął mówić, Gerwazy spór zgodził.
On niedźwiedzia z uwagą dokoła obchodził;
Nareszcie dobył tasak, rozciął pysk na dwoje
I w tylcu głowy, mózgu rozkroiwszy słoje,
Znalazł kulę; wydobył, suknią ochędożył,
Przymierzył do ładunku, do flinty przyłożył,
A potym, dłoń podnosząc i kulę na dłoni:
"Panowie — rzekł — ta kula nie jest z waszej bro- [ni!

(Ciąg dalszy nastąpi)

GORĄCZKA

Chociaż wszyscy rozumieją co to jest gorączka, wielu jednak nie wie, że mimo znacznych zmian w temperaturze powietrza, temperatura naszego ciała, gdy ono jest zdrowe, pozostaje zawsze ta sama. — Tylko wtenczas, gdy organizm ulegnie zatruciu jakąś bakterią lub podniecającymi środkami, delikatny regulator naszego ciała pozwala na zwyżkę jego temperatury i powoduje to, co nazywa się gorączką.

W wielu wypadkach gorączka jest konieczna na zwalczanie danej choroby i do wyzdrowienia pacjenta. Oczywiście powinno się mieć pilny nadzór nad gorączką i kontrolować ją, lecz prawdą jest, że w pewnych chorobach sam organizm może o wiele łatwiej zwalczyć niebezpieczeństwo, gdy temperatura ciała jest wyższą od normalnej.

Gorączka potrzebna jest szczególnie przy jakiemś silnem zatruciu. W wypadku zapalenia płuc, szkarlatyny i grypy, brak wyższej temperatury oznacza, że ciało nie dość silnie opiera się chorobie i że odporność pacjenta jest niska z powodu ogólnego wyczerpania sił.

Stan gorączkowy oznacza, że w obiegu krwi znajdują się pewne trucizny i z tej racji niemądrą byłoby rzeczą używanie jakichś silnych środków przeciw gorączce. Leczenie w takim wypadku polega nie na obniżaniu gorączki, ale na odszukaniu zarazka powodującego truciznę i usunięciu go.

Liczne są środki służące poza lekarstwami do obniżenia stanu gorączkowego. Najważniejszemi są: właściwa dieta, opieka lekarska i odpowiedni wypoczynek.

Osoba mająca wysoką gorączkę powinna natychmiast położyć się do łóżka. Musi zaprzestać przyjmowaniu ciężkich potraw, szczególnie tłuszczów. Pić dużo gotowanej wody i owocowych soków. Trzeba koniecznie wezwać lekarza, bo tylko on odszukać może i usunąć przyczynę choroby.

LAWINA

Lawina jest to masa śnieżna lub lodowa zsuwająca się po stokach wysokich gór. Istnieją lawiny utworzone z pyłu śnieżnego, poruszające się pod wpływem wiatru na kształt chmury.

Podczas topienia śniegów, np. gdy zawieje ciepły wiatr, tworzą się lawiny z przemiękłego topniejącego śniegu, które siłą własnego ciężaru opadają w doliny. Inne lawiny lodowe t. zw. gletczery.

Proces tworzenia się lawin jest zawsze podobny. Mała nieznaczna masa pyłu śnieżnego śniegu lub lodu, pod wpływem nieraz bardzo słabego impulsu zaczyna się zsuwać w dół. Porywa ona za sobą masy znajdujące się niżej.

Lawina stopniowo rośnie i w rezultacie olbrzymia masa pyłu, śniegu lub lodu opada w doliny, zasypując lub zgniatając wszystko co napotyka na drodze.

Często wystarczy drobnego podmuchu wiatru lub wstrząsu powietrza, wywołanego np. okrzykiem, by drobna masa śniegu oderwała się od szczytu, ażeby w rezultacie zamienić się na olbrzymią lawinę, porywającą za sobą, drzewa, kamienie, masy skalne i zasypującą wieś, tory kolejowe, mosty.

Istnieją w przyrodzie procesy przypominające proces tworzenia się lawiny. Procesy te noszą nazwę lawinowych. Są to procesy w których mała nieznaczna przyczyna wywołuje w swoim ostatecznym efekcie olbrzymie skutki.

Proces lawinowy odbywa się podczas wyładowań elektrycznych w niektórych gatunkach lamp stosowanych w radiotechnice i telewizji. Proces lawinowy ma miejsce w czasie wybuchu bomby atomowej.

* * *

★ CZYTAJ I ROZPOWSZECHNIAJ jedyny TYGODNIK POLSKI W BRAZYLII 'LUD'.

MARIA WINOWSKA

"Kto mi łzy powróci?"

WSTĘP

Czytamy tytuł książki — i coś się nam przypomina. Kto to powiedział? Kiedy i gdzie?

Snują się dalekie wspomnienia... Tak, w czytance szkolnej. Mieliśmy wtedy... ile? osiem, dziesięć lat. Była nawet klasówka...

Nagłe olśnienie: przecież to nasza królowa Jadwiga powiedziała do Jagiełły: "Kto im łzy powróci"?

Nasza królowa sama z oczyma pełnymi łez na widok pokrzywdzonego ludu. Stoi oto na ganku wawelskim, patrzy na biedotę siermiężną, stłoczoną na dziedzińcu niczym stado w czasie burzy, zwraca ku małżonkowi śliczną główkę w otoku jasnych warkoczy, przeciętnych diademem: "Nagrodziłeś im krzywdę, Panie mój Królu, ale któż im łzy powróci"?

"Łzy przelane, łzy gorzkie, które wsiąkły bezpowrotnie w czarną, lepką ziemię.

"Płakał mój lud nad swoją niedolą i płacz ten już się nie odstanie"!

Gdyby królowa nasza jasna, Jadwiga, nie powiedziała nic ponadto, gdyby nic nam nie przekazała krom tego jednego zdania, starczyłoby wszystkim polskim pokoleniom na zachwyt i rozmyślanie: upomina się o czyjeś łzy ten tylko, kto kocha. Jakżeż zaś nie kochać tej, co tak nas ukochała?

* * *

Lecz oto nagła radość odkrywcza ustępuje nowym wątpliwościom. Na okładce książki nie czytamy: "Któż IM łzy powróci", ale: "Któż MI łzy powróci"... Inny sens... a zresztą nie tak nam wyobraża królowę Jadwigę polska ikonografia!

Była młódka, gdy w rysach tej oto płaczącej kobiety rozpoznajemy raczej niewiastę stateczną: matkę. Usta jej skrzywione bólem, ale ręka błogosławiąca o krzywdzie nic nie chce wiedzieć. Uderz matkę: odpowie ci błogosławieństwem...

Nad sobą się żali. Upomina się o swoje łzy. Któż ją skrzywdził? Kto ona?

* * *

Słowa świętych tym są cenne, że wybiegają daleko poza swój konkretny sens. Żaląc się niedoli swego ludu królowa nasza może sama się nie domyślała, jakie przejmujące analogie podobieństwa wywołają kiedyś jej słowa...

Poeta rzymski, Lukrecjusz mówi o "łzach świata": "Lacrimae rerum".

Wszakże ewangelja otwiera nieobeszłe perspektywy na inne łzy, cenniejsze niż świat: na łzy Boże.

Chrystus płakał nad niedolą swego ludu. Nie nad sobą płakał, lecz nad ludem swym. Łzy Jego wsiąkały w czarną ziemię, tak jak wsiąkła Jego Krew. Dość zaś było jednej Krwi powiada teologia, dość było jednej Łzy, by odkupić świat...

Płakał Syn... Czyż choćby na chwilę ważylibyśmy się przypuścić, że nie płakała Matka? Ewangelia nic nam o Jej łzach nie mówi, lecz przesiąkło nimi każde słowo dobrej nowiny. Wszak Chrystus związał Ją ze sobą tak ciasno w dziele Odkupienia, że nie czynił nic bez Niej i Ona nic bez Niego. Nie nad sobą płakali (nie myśleli o sobie): płakali nad niewdzięcznym nad niewiernym ludem...

On rzucił na szalę zmiłowań Pańskich wszystką swoją krew: do ostatniej kropli.

Od Niej Bóg zażądał, kropla po kropli, wszystkich łez.

Jesteśmy dziećmi Jego krwi.

Jesteśmy dziećmi Jej łez.

* * *

Powiedział Leon Bloy (pisarz francuski), że niema na tym świecie zawrotniejszych tajemnic niż Krew Chrystusowa

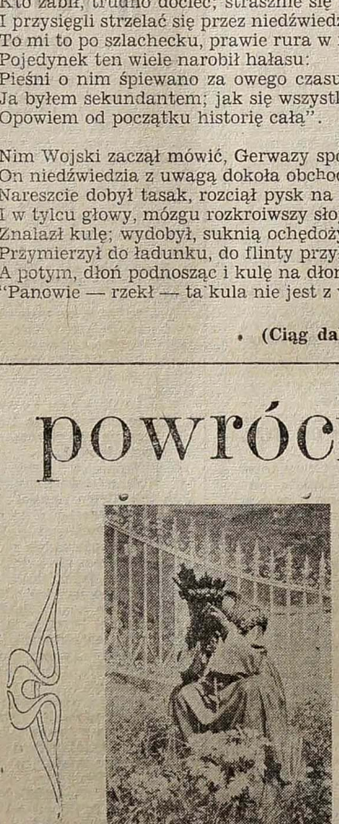

i Łzy Jego Matki. Wsiąkły w ziemię na zawsze, wołać nie przestają... Gdy zło wzbiera ponad miarę, rzucamy je na Boże szale: jakżeż cenną musi być ziemia, w którą wsiąkły Krew i Łzy!

W ewangelii Matka Boża trwa w cieniu. Jest jak monstrancja, która niknie, by objawić Hostię. Klimatem jej — milczenie. Chowa w sercu słowa zbawienia. Ta co pod sercem nosiła Słowo! Dała je światu, umożliwiła zbawienie... Czyż na tym kończy się jej rola?

"Pan wejrzał na niskość służebnicy swej... "Im bardziej się uniżyła, tym zawrotniej Ją wywyższył. Oto na krzyżu mianuje ją "Matką żyjących"; nową Ewą. Odtąd jej prawa macierzyńskie rozciągają się na cały świat, jak długi i szeroki, na wszystkie dusze, które były, są i będą.

"Oto Syn twój.
Oto Matka twoja..."

— Jest to jeden z najdroższych dogmatów w naszej wierze: Matka Boża jest naszą Matką. Z mianowania Bożego. Jesteśmy Jej dziećmi...

Lecz oto nasuwa się nam nieodparcie pytanie, którego może nigdy nie zadaliśmy sobie tak jasno a które wynika z prostego faktu: Matka, dzieci.

Czy jesteśmy dla niej tym, czym powinniśmy być? Pociechą? — czy zmartwieniem?

Czy broń Boże Matka nasza nad nami nie płakała?

Jeśli mieliśmy na ten temat jakoweś wątpliwości, od 19 września 1846 roku już nie wolno nam ich mieć.

Jest to dzień, w którym objawiła się alpejskim pastuszkom Pani we Łzach.

Mały Maximin powiedział później, gdy go pytano: "Pomyślałem sobie, że to mama, którą dzieci pobiły, więc uciekła w góry, żeby się wypłakać..."

Nie wiedział mały trzpiot, że trafił w sedno!

"Matka, którą dzieci pobiły"... Któż wbił w jej serce siedmioraki miecz, tak jak przepowiedział starzec Symeon? Nad kim płakała?

Na to by nie było cienia wątpliwości, sama daje nam odpowiedź:

"Jakżeż dawno cierpię... z waszego powodu... a wy o to nie dbacie...

"Jeśli chcę, by Syn mój was nie porzucił, muszę nieustannie wstawiać się za wami.

"Choćbyście nie wiem co robili, choćbyście nie wiem jak się modlili, nigdy nie odpłacicie mi tego com dla was przecierpiała..."

A mówiła to płacząc...

* * *

Żalimy się niedoli bratniej.
Któż się użali niedoli Bożej?
Krwi Chrystusowej? Łez Panny Marii?
Że wsiąkają nadaremnie w czarną ziemię, że idą na marne?

Nie żal im krwi. Nie żal im Łez. Byle służyły na okup świata. Ale my złą wolą nawet Bogu możemy związać ręce. Roztrwonić Łzy... Wykluczyć się dobrowolnie z królestwa Łaski. Odrzucić Boży dar, zaprzepaścić...

Cóż zaś czynią Matki, gdy już żadnym argumentem nie mogą trafić do serca krnąbrnych dzieci?

Kryją w dłoniach twarz — i płaczą.

Biedne, stokroć biedne dziecko, którego nie przekona ten argument łez. Biedne, stokroć biedne dziecko, nad którym matka płacze nadaremnie...

* * *

Oto, co czyni Matka nasza na saletyńskiej górze. Wyczerpała wszystkie środki. Na nic się zdały rady, namowy, przestrogi... Świat brnie na oślep — ku przepaści. Cóż zostaje?

Łzy.

Jawi się tedy pastuszkom na alpejskiej hali, siada na kamieniu, wspiera łokcie na kolanach, twarz kryje w dłoniach — i płacze.

"Nigdy mi nie odpłacicie tego, co dla was przecierpiałam...

KTÓŻ JEJ ŁZY POWRÓCI?

Roztkliwiamy się nad ludzką niedolą.

Czy jednak pamiętamy, że przez nas cierpiał Bóg?

"Konanie Chrystusowe trwa do końca wieków", powiedział Pascal. (Myśliciel francuski).

Gdybyśmy mieli na ten temat jakiekolwiek wątpliwości, Matka Boża przyszła sama nam to wytłumaczyć w przejmującej lekcji poglądowej. Jakżeż by nie płakała, skoro kona jej Syn, już nie na krzyżu, ale w nas ukrzyżowany?

Każdy bowiem grzech, powiada teologia, jest BOGOBÓJSTWEM.

Mickiewicz kaja się i woła:

"Bóg na niebiosach, w sercu mym na krzyżu".

Tak grzesznik jest Synowi Bożemu żywym krzyżem.

Ziemia dziś ,to las krzyży: jakżeż się dziwić, że Matka Boża PŁACZE?

Że upomina się, na saletyńskiej Górze o swoje łzy?

"Nigdy nie odpłacicie mi tego, com dla was wycierpiała..."

* * *

Jest wszakże w tej skardze jakiś cień nadziei.

Gdy Matka żali się i płacze, to dlatego, że spodziewa się, iż jej łzy przemówią do serca krnąbrnego dziecka.

Nie po to Matka Boża objawiła się pastuszkom w przeddzień święta swoich Siedmiu Boleści, żeby jej łzy poszły na marne!

Rozkazuje wręcz. Śle ich jak Królowa swoich heroldów do Całego swego ludu...

"Przekażcież to — powiada — całemu mojemu ludowi..."

Moje słowa, moje łzy...

Może znajdzie się przecież ktoś, kto mi je odpłaci?

Po swojemu, a więc po ludzku. Nie ma na tej ziemi ceny dla mych łez.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ARCYBISKUP GAWLINA W OKOLICY NOWEGO YORKU

(Dokończenie z 1-szej strony)

czas Polska prowadziła walkę o Europę i pomogła do uzyskania niepodległości Ameryki. Dzisiaj, w oczach ludzkich, jest ona smutnym, pobitym i beznadziejnym narodem.

Podobnie jak wszystkie inne kraje, które straciły swą wolność za żelazną kurtyną, jak Kroaci, Słowacy, Estończycy, Litwini, Polska może żyć jedynie nadzieją, że my na Zachodzie nie zapomnieliśmy o niej.

— Bóg jedyny wie, że Narodowi Polskiemu nie będzie łatwo wytrzymać brutalnych sił komunizmu, który złamał już tak wiele i tak wielkich narodów. Będzie potrzeba czegoś więcej niż przyrodzonego heroizmu, czegoś więcej niż zwykłej ludzkiej odporności, by przetrzymać i ostać się wobec masowego materializmu, który rozbija i wypacza potężne narody tak bezczelnie, brutalnie i systematycznie jak to robi ateistyczny komunizm. Polacy potrzebują sił z góry. Potrzebują obfitości Łask Bożych. Potrzebują naszych modlitw.

— Zebraliśmy się tu dzisiaj, by im przyrzec te modlitwy. Muszą się one zacząć tutaj, przy tym ołtarzu, i nie mogą ustać, aż Bóg sam przemówi, by uciszyć nieprzyjaciół Wiary, aż sam Bóg uderzy, by pognębić nieprzyjaciół Wiary, nieprzyjaciół Jego ludu. Musimy się modlić bezustannie: za Polskę, za Wiarę, za wolność, o pokój. Musimy się modlić za politycznych przywódców świata i za tych także, którzy uciskają Polskę, by serca ich zmiękły, i za tych, którzy się mienią przyjaciółmi Polski, by przejrzeli w swych umysłach.

— Do modlitw musimy dołączyć nasze praktyczne wysiłki. Musimy być czujni przed zdradą na wysokich stanowiskach i przed niegodną pobłażliwością ludu wobec zdrady. Raczej musimy nauczyć się kontrolować naszych przedstawicieli niż pozwalać im, by oni kontrolowali nasze losy tak, by już dla nich nie było możliwe zdradzenie całego narodu bez naszej wiedzy i wbrew naszym moralnym przekonaniom, jak to zdradzono Polskę. Musimy przede wszystkim naśladować pokojowe cnoty Chrystusa, Księcia Pokoju, Jego wyrozumiałość, Jego cierpliwość, Jego ducha przebaczenia, Jego wolę pokoju, Jego pragnienie pojednania wszystkich ludzi w zgodzie i jedności. Nie możemy jednak zapominać o słusznym gniewie Chrystusa przeciwko tym, którzy bezcześcili Jego świątynię i zdradzali Jego lud, nakładając nadludzkie ciężary i popełniając w imieniu ludu niegodne człowieka i wstrętne Bogu postępki.

— Tak więc dzisiaj modlimy się za Polskę i za nas samych, by Polska zachowała Wiarę, a my, byśmy w niej wzrastali, byśmy nie stracili wolności, i by Polska odzyskała swoją, by Polska uświęciła się przez swe cierpienia, a my, byśmy się oczyścili przez nasze współczucie, byśmy zrzucili z siebie cień hańby, a Polska by stała się silna, czysta i przyjemna Bogu, byśmy wszyscy wspólnie z Polską i bogobojnymi narodami mogli się cieszyć błogosławieństwem pokoju, pomyślności, pobożności i chrześcijańskiej radości. Nikt nie może mówić z większym autorytetem o warunkach życia za żelazną kurtyną jak Arcybiskup Gawlina. Cieszę się, że mogę przedstawić wam Jego Ekscelencję.

ISKIERKI

★ **Róże i goździki** złożono na grobie artysty filmowego Rudolfa Valentino w Hollywood, w 29 rocznicę jego zgonu. Goździki złożyła kobieta o nieznanym nazwisku. Ditra Flame, zwana "kobietą w żałobie" ponieważ corocznie składa kwiaty na grobie Valentino w stroju żałobnym, nie zjawiała się. Ogłosiła ona w ub. roku, że odwiedza grób po raz ostatni.

★ **Gdy nowopoślubiona para małżeńska** wychodziła z kościoła w Ventura (Kalifornia), detektyw aresztował pana młodego, który zapłacił za obrączkę ślubną sfałszowanym czekiem. Detektyw zabrał obrączki ślubne jako dowód rzeczowy.

★ **Kolejka linowa** w Aubenis (Francja, zerwała się i 10 osoób zostało zabitych.

★ **Persja** zamówiła 180.000 aparatów telefonicznych w fabrykach niemieckich. Szereg firm zagranicznych złożyło ofertę. Oferta niemiecka była najtańsza. Wartość zamówienia wynosi Ł 5 milionów.

★ **Delegacja pastorów** kościoła ewangelickiego ze wschodnich i zachodnich Niemiec przybyła do Moskwy. Pastorzy będą gośćmi patriarchy moskiewskiego Aleksieja.

★ **2.000 urzędników** hinduskich demonstrowało bez koszul na ulicach Nowego Delhi, żądając podwyżki płac. Urzędnicy stawią się do pracy we wtorek niegoleni, w podkoszulkach i spodniach. W następne dnie — jak o tym już donosiliśmy — będą przychodzić do pracy jeszcze mniej ubrani aż wreszcie znajdą się w biurach rządowych tylko w prześcieradłach i przepasce na biodrze.

SPRZEDAM po 5 kontów alkier — 40 alkrów najlepszej ziemi czerwonej (terra roxa — com mata virgem) pod kawę, kukurudzę, pszenicę, fasolę, itd. w municipio Campo Mourão.
Zgłaszać się pod adresem: Ekspedjent Jeffre Costa — telefon — 3459 — na Stacji Kolejowej w Kurytybie.

Casa Cruzeiro
Sielski, Sbalqueiro, & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia, Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

Empregado com real successo nas TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

CASA DE SAUDE
DR. MOYSÉS PACIORNIK
ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żylaki i wrzody na nogach.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

ESCRITÓRIO TÉCNICO
J. FICIŃSKI - Inżynier
ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO
Biuro: **Rua 15 de Novembro, 556, 13-te piętro, sala 1305, Telefon 350 — Edificio Lustosa — CURITIBA — PARANÁ**

CASA JOTA
MARJAN JEZIERSKI & CIA. LTDA.
R. Lourenço Pinto, 94 - CURITIBA
naprzeciw Casa de Saúde Dr. Moysés Paciornik
Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Armarinhos e miudezas em geral. Artigos de Malha". — **Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastyki, Bluzy dla pań, i. t. p.**
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS
"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos"
COM FILIAIS DE ATACADO E VAREJO EM
CURITIBA: MINERVA, PRINCIPAL, (Perfumaria) CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacarezinho, Paranaguá e União da Vitória.
Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Reembolso Postal *a uma das Drogarias Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.*

Casa de Saude S. FRANCISCO
RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

CASA KANIAK
Zakład krawiecki
ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI
Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i kostiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagraniczne. **Ceny przystępne.**
RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178
TELEFON 4221 — CURITIBA
Mówi się po polsku — swój do swego!

Otica Curitiba
Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filia w PONTA GROSSA: Rua Augusto Ribas, 821

KLINIKA DENTYSTYCZNA
DR. BONIFACIO SIELSKI
Chirurg-Dentysta
Konsultorium: **Rua Marechal Floriano 489** przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy **Rua Juruá** w poniedziałki, w środy i w piątki od 2 — 9.

DR. MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. **Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edificio S. Lourenço — Curitiba**

DR. STANISŁAW BEMBEN
Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: **Praça Tiradentes, 530** *(altos da Farmácia Stelfeld)*, od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: **R. Julia da Costa, 368**
CURITIBA — **Telefon 4376**

DR. LUDWIK RYDYGIER
LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyklinic Medical School and Hospital.
Konsultorium: **Rua José Bonifácio 110**, na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-ej do 11,30 i po południu od 3-ej do 6-ej. **Telefon 2935.**
Rezydencja: **Rua Conselheiro Araujo, 454** - telefon 4483.

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA.
Kons.: **Praça Tiradentes, 322**
Res.: **Rua Treze de Maio, 879**
Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. CARLOS HELLER
Nie przyjmuje tymczasowo, bo jest chory.
Rezydencja: **Com. Arujo, 970**
KURYTYBA — Telefon 424

DR. ELIAS JOSÉ HANNA
LEKARZ
Choroby uszu, nosa i gardła.
Kons.: **Rua Mons. Celso, 136** od 3 — 6. Res.: **Rua Trajano Reis, 37 - Curitiba - Paraná.**

WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Casa da Borracha
STIER & STIER
Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

Das Fabricas **CIMO**
para o confôrto do seu escritório!
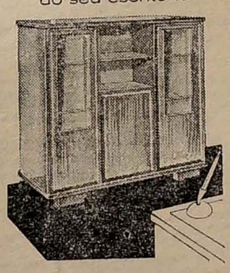
MÓVEIS CIMO
LOJA: 1 — Rua Barão do Rio Branco, 154/166.
LOJA: 2 — Rua Carlos de Carvalho, 331/341, esquina de Visconde de Nacar.
CURITIBA — PARANÁ

DR. E. TEMPSKI - Lekarz
PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
Konsultorium: **PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39**
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.
Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.
RUA MARTIN AFONSO, 591 — Fone 2781
(entre R. Prudente de Morais e Visc. do Rio Branco)
CURITIBA — PARANÁ

Szkła - Kryształy - Lustra
"DURATEX" — "PYREX"
CVB
CIA. COMERCIAL DE VIDROS DO BRASIL
SZKŁA DO BUDOWLI PO CENACH BARDZO NISKICH.
AV. SILVA JARDIM, 960 - Fone 4243 - Cx Postal 1475
CURITIBA — PARANÁ

BIURO ADWOKACKIE
DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. ZACARIAS EMILIANO SELEME i DR. EDWARD ŻELAK
Załatwiają:— Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edificio João Alfredo) — Telefon 2174 — CURITIBA

Dr. Kazimierz Twardowski
KLINIKA OGÓLNA — Choroby dziecięce i kobiece.
KONSULTORIUM: **Av. Visc. de Guarapuava, 3.000 (róg Rua Dezembargador Westphalen).**
Godziny przyjęć: 10,00 do 11,30 i 2-ej do 4-ej.
REZYDENCJA: **Rua Pasteur, 435 — CURITIBA**
Telefon: 3870

CASA PARIS - Okazja
FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką. Likwiduje się płaszcze damskie po Cr$ 300,00.
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

ALBERTO NIGRO & CIA.
Narzędzia dla Rolnictwa i Warsztatów.
Naczynia emaliowane oraz artykuły szklane. Nakrycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy, zlewy oraz inne artykuły dla instalacji.
Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych.
Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zbiorniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla różnych celów.
RUA DR. MURICI, 419
CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANÁ

A MODESTA
RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

"A VENCEDORA"
FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. *Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.*

— Materiały łokciowe —
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA
JOHNSSON & Cia.
Praça Generoso Marques, 26
CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO
TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA
MÓWI SIĘ PO POLSKU

CASA dos PINTORES
NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2894.
FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku
WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

Um Cantinho Polonês

Um pouco de história

No século XV existiu na França um homem que foi chamado o mais triste, o mais alegre e o mais louco poeta da época. Chamava-se "François Villon". Foi o mais hábil larápio de Paris e o maior poeta da França. Poucos homens têm sido culpados de crimes mais vís, e, poucos homens têm escrito mais perfeitas canções.

Aos vinte anos era mestre em subtrair dinheiro dos bolsos alheios; aos vinte e cinco matou um padre; aos trinta era o chefe de uma quadrilha de meliantes. Contudo durante êsse tempo, escreveu poemas que ficaram imortalizados.

Aos doze anos, François tornou-se pupilo dum bondoso padre chamado Villon. Êle adotou o nome de seu bomfeitor e apesar de glorificá-lo nas canções, deu-lhe as maiores dores e desgostos possíveis. O bondoso padre conseguiu dar-lhe cultura e alguma fé religiosa, mas jamais conseguiu torná-lo um homem honesto.

O tutor enviou-o para um colégio, mas o jovem poeta evitou os companheiros de estudo e começou a ligar-se à confraria de ladrões. Metia-se sempre em dificuldades, e seu tutor vivia sempre a tirá-lo das mesmas. Sua vida passou-se de uma prisão para outra. Freqüentemente dizia ao bondoso padre que "Iria mudar de vida" mas continuava no mesmo. Na véspera do dia de Natal do ano de 1465, assaltou o Colégio na Navarra. Fugindo de Paris, foi prêso em Orleans. Diversas vêzes foi perdoado e solto pela intercessão de amigos e homens de letras. Nas prisões escreveu os maravilhosos trabalhos "O Grande Testamento" e "Balada das Mulheres Mortas" que é a parte principal, digo primorosa do poema acima citado. Êste trabalho é uma franca confissão de sua horrenda vida e é igualmente uma rogativa ao divino perdão. O poema termina com estas palavras:

"Êste sujeito inútil, maluco e estouvado nunca teve uma travessa ou coisa que lhe pusesse em cima. Descanso nunca teve até que veio a morte e pô-lo a pontapés para fora do mundo. Senhor de Misericórdia, tende piedade de sua alma e concedei-lhe a eterna paz".

Vê-se nestas últimas palavras que o Padre Villon ainda conseguiu deixar um rasto de temor a Deus naquêle tresloucado moço. Sua pena de morte foi comutada para prisão perpétua. E, assim, depois de uma vida agitada, aquêle inteligente mas viciado moço, desapareceu na escuridão de uma estrada para sòmente muito mais tarde, depois de morto, aparecer nos anais da literatura poética em nossos tempos, como símbolo de um pensamento vigoroso e de uma alma deformada.

LEONÍDIA VASCONCELLOS CORRÊA

★

Històrieta

O HOMEM E SUA IMAGEM

Era uma vez um homem que, erradamente, pensava ser o mais belo da terra. Sua vaidade não tinha limites. Apresentava-se sempre muito bem vestido e costumava ter, em casa, milhares de espelhos para mirar-se e verificar se realmente, tinha razão, julgando-se um adônis. Como fôsse uma criatura normal, indignava-se com os espelhos, acusando-os de serem defeituosos ou fabricados com aço de qualidade muito inferior, não refletindo, por êsse motivo nitidamente seu rosto, que julgava perfeito e superior ao dos outros. Êle costumava, para ter a certeza da beleza que supunha existir e possuir, passar pelos vendedores de espelhos e experimentar todos que encontrasse, ficando sempre com a mesma ansiedade e dúvida. Não havia espelhos verdadeiros. A todos os amigos, êle dizia ser belo, elegante e perfeito, erguendo os ombros e mirando o céu e, como os amigos achassem graça, ficava zangado e irritava-se contra Deus que cegava os outros a fim de não verem a perfeição de seus traços.

Um dia, porém, Deus quiz mostrar o seu grande êrro. Certa manhã, êste homem foi dar um passeio pelo mato e, casualmente, chegou perto de um riacho de águas muito quietas e claras. Inclinou-se para saciar a sêde e, surpreso, viu sua fisionomia no fundo das águas. Pôde ver-se naquêle espelho límpido e natural justamente como era; normal, sem beleza surpreendente. Uma criatura igual as outras. No primeiro instante zangou-se, mas depois compreendeu sua inútil vaidade e, arrependido lembrou-se de que mais vale a beleza de uma alma limpa como as águas daquêle riacho do que a perfeição física que a morte, um dia, destroe para sempre. Voltou para a cidade e nunca mais falou da beleza que julgava possuir, deixando de ser uma criatura fútil para tornar-se um homem normal e criterioso.

A vaidade é mal corrosivo
Que a alma do tolo escurece
Bem diferente da simplicidade
Que no coração do justo permanece!

JOÃOZINHO E TONICO OLHAM AS MISSÕES!

— Tonico, queres ver o Mundo Missionário? — perguntou Joãozito.

— É verdade, hoje é o dia das Missões! Mas...

— ... Venha, e verás! Interrompeu Joãozinho, mostrando o caleidoscópio, com muitos espelhos e fotografias coloridas.

— Nêste "canhão" queres mostrar-me as Missões? — retrucou Tonico aborrecido.

— Vamos logo! Vamos, deixe de dúvidas! — concluiu o primeiro.

Lentamente girou o "canhão de vidro". Solidões geladas, luz fraca no céu. Neve e frio foram as primeiras chapas que se estamparam.

Homens cobertos com peles de animais... aventureiros desconhecidos no silêncio das neves... eram os missionários em procura da almas nas regiões frias dos polos da Terra.

Que diferença! Selvas, matas riquíssimas, florestas densas... calor a sufocar, Terras do Oriente! Homens de olhos rasgados, pés pequenos, cabeças encaixadas em turbantes (lenços) de côres vivas. Eram as terras da China, Japão... Oriente Longínquo. Regiões banhadas com o sangue dos missionários dos mais diversos países. Aí correu também o sangue polonês!

O caleidoscópio girou! Montanhas sem vida... deserto... caravanas de camelos. Homens enterrados no branco das roupas, ajoelhando nas próprias ruas e batendo o chão com as testas... É a Arábia — Terra de Mahomé, pátria dos muçulmanos, nossos irmãos separados — que tanto necessita de missionários, e ... não os quer receber!

Areia, sol abrazador a pino... resignação e calma dos homens. É a África — nação das mais fanáticas religiões! Pátria riquíssima em almas, mas pobre, muito pobre até de sacerdotes. Ela precisa de Apóstolos como um José Baetman (Padre da Congregação da Missão). Ela precisa de Missionários como o fôra Charles de Foucaul (padre que trabalhou no Norte da África).

A cena mudou. Cidades civilizadas... línguas conhecidas, edifícios... jardins, confôrto, progresso!... Doutra parte tristeza nos olhares... angústia e inquietação. Dinheiro ao lado da miséria! Confôrto ao lado do mal-estar... Homens... formigueiros de homens... almas, mas muitos não sabem que possuem alma... outros não o querem saber. A civilização também precisa de sacerdotes... necessita de Deus.

Surprêsa! Novo panorama. Potreiro fechado! Cêrca intransponível! Homens trabalhando à maneira de animais! Lágrimas e Suor. Sofrimento. Igrejas destruídas... Hóstias Consagradas no chão... Jesus Sacramentado entre as ruínas! Sacerdotes perseguidos, presos, martirizados... É a Rússia! Que breve seja permitido penetrar aos missionários nestas regiões... "Atrás da Cortina de Ferro"!

Brasil — aparece em cena. Missionários para o Mato Grosso, para o Amazonas... Apóstolos para o campo. Padres para as cidades... Mandai-nos Senhor sacerdotes!

Última paisagem! MISSÕES! MISSÕES!! "Levantai os olhos!... Contemplai os campos!... já estão amadurecendo para a colheita"... (S. João IV. 35).

450 milhões de católicos entre 2 bilhões e meio de homens!!

Poucos feixes, em vista de tamanho trigal, que espera pela colheita.

Tôda alma pode e deve ser missionária!! ORAÇÃO... SACRIFÍCIO... ESMOLA... eis os meios.

Os dois gurís, Joãozinho e Tonico, com lágrimas a brilharem nos olhos ajoelharam-se e de seus lábios brotou a promessa: "Senhor, queremos ser Teus Missionários".

Neanias da Silva.

NOTA: — Caleidoscópio — É um cilindro ao redor do qual estão dispostos vários espelhos, de tal maneira que pequenos objetos colocados dentro do tubo apresentam belas côres, quando se faz girar.

Revmos. Padres Jubilados!

No correr dos dias festivos em que se enquadram vários jubileus de vocação sacerdotal, não podemos deixar de externar nossa gratidão e estima aos Revmos. Padres Estanislau Piasecki, DD. Visitador da Vice-província polonêsa da Congregação da Missão e João Olszówka, laborioso coadjutor de Alto Paraguassú (23-X), Tomaz Kania DD. Vigário de Imbituva (30-X) a comemorar seus jubileus de ouro de vocação sacerdotal e aos Revmos. Padres José Damek, mui digno Superior e Diretor do Seminário Menor em Araucária, Paulo Paszyna e Jesé Zajac, dedicados professôres do mesmo Seminário e Ladislau Serzysko, assíduo Coadjutor de Prudentópolis (26-X) que completam seus 25 anos de vida na Congregação, desejando-lhes as mais copiosas bênçãos do céu e penhores de graças na santa vocação.

Clérigos e Seminaristas.

CONTO

O TÊRÇO E O INDÚ

— Boa tarde, senhor padre, como vai o sr? — dizia um indú ao missionário, que viajava no mesmo trem.

— Boa tarde, muito bem, obrigado! — respondeu o jesuíta Luiz Amendral.

— O senhor é o missionário católico?

— Sim, meu amigo. Como é que me conheceu?

— Ah!... muito simples... todos os missionários católicos tem rosto alegre, são caridosos, e ... levam os olhos baixos.

As horas foram passando numa conversa agradável, até descer por fim para o caminho religioso. O padre apresentava argumentos, provas... sem todavia convencer o pagão.

Uma família católica acompanha o missionário. Quando já estava para anoitecer pediu esta ao sacerdote que rezasse o têrço com êles.

— Com licença — diz o padre ao seu colega de conversa, despedindo-se.

— Pois não! — concordou o indú.

As Ave-Marias caiam quais rosas dos lábios dos devotos da Mãe de Deus.

O indú permanece silencioso... olha o grupo. Pensa... na oração que ouve. Observa — as pessôas, escuta as palavras...

Quando acabaram o Têrço, o indú diz ao missionário:

— Esta oração vale por todos os argumentos...

N. S.

VIDA A SERVIÇO DE MARIA

Coroa Vermelha

Por Fr. C. Dr. da Silva

Nas arquibancadas do anfiteatro, multidões de pessôas esperavam o espetáculo. Os cristãos iam ser devorados pelas feras! Pela porta do fundo, de repente entra uma procissão de homens, mulheres, jovens e crianças. Que cena! Caminham para a morte... no entanto ornaram suas frontes com rosas e dos seus lábios rompem cânticos, todo alegria.

As feras moem seus ossos, devoram seus corpos. As coroas tingem-se com o sangue glorioso. O povo saciado de espetáculo abandona o Coliseu. Os leões são fechados. O sol queda-se no horizonte... cai a noite!

Na escuridão noturna a arena se povoa... homens movem-se num vaivém silencioso pelo anfiteatro. Recolhem os corpos dos mártires. Colhem as coroas de rosas. Saem de mansinho com seus despojos gloriosos, carregando-os até as Catacumbas.

Enterram os restos mortais dos mártires... e das rosas formam contas de orações. Diante de cada coroa se faz um discurso e tantas orações quantas são as rosas que compõem a coroa. Que espetáculo maravilhoso! E diz D. Fulton Sheen, que "aí teve o início o nosso Rosário".

Quando meditamos os Mistérios Dolorosos recordamos igualmente as traços mais doloridos das vias do Homem das Dores — Cristo, e da Rainha dos Mártires — Maria; formam êles por assim dizer, a "Coroa vermelha do Rosário".

A primeira das rosas recorda-nos o Horto das Oliveiras. Sôbre a segunda deparamos com o Homem sôbre cujo corpo descem varras impiedosas — é a Flagelação, em que Cristo nos parece dizer: "Por vós que adorais os vossos corpos — Eu padeço".

Sôbre a cabeça do Rei vemos uma coroa — terrível coroa! — arrancaram as rosas e só deixaram os espinhos!

A enorme trave com uma haste transversal sôbre as costas chagadas de Cristo — eis a quarta rosa.

Na última aparece Cristo, elevado e, estendido sôbre as hastes... do lenho da Cruz. A seus pés Maria — Mãe Dolorosa.

Ao perpassar estas rosas tingidas de sangue mais inocente e banhadas em lágrimas da Rainha dos Mártires não nos esqueçamos de apresentá-las à "Nossa Noiva" para saldar as dívidas... e digamos-lhe, pedindo: "Minha Noiva, eis a "Coroa vermelha" — para nos salvardes dos "Vermelhos!"...

VINTE DE SETEMBRO

HILARIO M. USZACKI

O gaucho, homem viril,
Qual árabe nômade,
Farroupilha varonil,
É bravo que s'espande.

Pelejando em lutas mil
Ao Parnasso ascende
Em defesa do Brasil
E do nosso Rio Grande.

O vinte de Setembro,
Da era trinta e cinco,
Da era trinta e cinco,
Sem jaça evidência,

Que êste gran centauro,
De poncho ao vento,
Sangrou pela democracia.

Camaquã, 20-IX-1955

★ **PREZADO LEITOR! Sê entusiasta da boa imprensa, reservando para si uma assinatura do SUPLEMENTO DO JORNAL LUD.**

Suplemento do Jornal "LUD"

Conforme tem sido divulgado em edições anteriores, estamos levando a efeito a campanha pró-angariação de assinaturas do SUPLEMENTO DO JORNAL 'LUD', a ser editado oportunamente. Pedimos aos nossos prezados leitores que desejarem assinar o referido Suplemento, recortem e preencham a fixa abaixo e remetam à Redação do "LUD", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

Nome .....

Endereço: .....
(Rua ou Caixa Postal)

.....
(Colônia - Correio - Cidade - Estado)

Reservo em meu nome ..... *assinatura(s) do SU-*
número de assinaturas
PLEMENTO DO JORNAL LUD.

MANUAL AGRÍCOLA

TRATAMENTO GERAL DO VINHEDO

(Continuação)

★ NO PERÍODO DA VEGETAÇÃO

a) Calda bordalesa a ½ ou 1%, ou Dithame, quando os brotos tiverem 5 a 10 centímetros de comprimento.

b) Calda bordalesa a 1½ ou 2%, ou Dithame, 10 a 15 dias mais tarde. (Essa pulverização poderá ser suprimida, se o tempo não fôr favorável ao ataque do "mildio".)

c) O mesmo tratamento, um pouco antes da abertura das flôres.

d) Calda bordalesa a 2%, ou Dithame, depois da queda das flôres, quando a uva tiver mais ou menos o tamanho de um bago de chumbo grosso.

e) O mesmo tratamento, 10 a 15 dias mais tarde.

f) O mesmo tratamento, um pouco antes do início da maturação da uva. (Para prevenir o ataque dos fungos que aparecem quando os cachos começam a amadurecer).

g) O mesmo tratamento, logo depois da colheita da uva. (Para impedir a queda prematura das fôlhas).

A calda bordalesa é empregada ligeiramente acalina e nunca ácida.

Excetuando certas variedades muito sensíveis, a queima da vindeira por êsse fungicida deve ser atribuída ao fato da calda ser usada ácida e não à maior porcentagem de sulfato de cobre. Para melhor proteção das uvas, aplicar também 2 ou 3 polvilhamentos com pós cúpricos durante a floração e quando os cachos já estiverem bem compactos. Os polvilhamentos podem ser feitos logo após as pulverizações, mas, essas deverão ler executadas sòmente 4 ou 5 dias depois dos polvilhamentos.

Damos a seguir duas fórmulas de pós cúpricos, aconselhadas, respectivamente, pelo Dr. Philippe Cabral de Vasconcellos e pelo Dr. A. M. P. Picena:

a Enxôfre em pó	5 quilos
Cal recentemente extinta	4 quilos
Pó Cáffaro	1 quilo
b) Enxôfre em pó	40 quilos
Pó Cáffaro	2 a 4 quilos
Pó inerte (cal, gêsso, talco, poeira da estrada ou cinza)	58 quilos

É ainda de suma importância, o bom preparo e emprêgo dos fungicidas, observando-se rigorosamente as fórmulas e as instruções indicadas, para evitar insucessos onde outros, nas mesmas condições, conseguem os melhores resultados.

Havendo necessidade de se combater insetos mastigadores, juntamente com os fungos parasitas, acrescenta-se arseniato de chumbo à calda bordalesa (300 gramas em pó ou 600 gramas em pasta para 100 litros de calda), ou BHC — (CLAYTOX) ou então, tratando-se de insetos sugadores, nicotina, na forma de extrato de tabaco ou de sulfato de nicotina (125 gramas de sulfato de nicotina a 40% para 100 litros de calda) ou Tiofosfato — (ACCOTOX — 20-0,40).

Para combater cochonilhas deve-se acrescentar os inseticidas denominados "óleos miscíveis" ou "óleos emulsionáveis" albolineum, citrol, laranjol, 1.001, etc.) à calda bordalesa.

O programa de tratamento que apresentamos, como é fácil compreender, está sujeito a modificações, de acôrdo com as condições mais ou menos favoráveis ao desenvolvimento dos diversos parasitas, podendo portanto, ser aumentado ou diminuído o número de pulverizações.

O viticultor deverá estar constantemente observando o seu vinhedo e tomar nota do comportamento de cada uma das variedades nêle cultivadas em relação às várias doenças, pois, só assim, fará trabalho inteligente e produtivo, ficando habilitado, no fim de alguns anos, a tratar racionalmente das suas plantações.